NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
WYDANIE III. II.
Rok XII. Kraków, niedziela 10 marca 1929 Nr. 68

NOWY DZIENNIK

Adres administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 ... 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...nto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ...unikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ...ikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Kampanja szeklowa

Kraków, 9 marca

(Th.) Kampanja szeklowa na rok żydowski 5689 rozpoczęła się. Rok ten jest rokiem kongresowym. A Kongres ten jest kongresem niezmiernie ważnym. On jest niemal — *konstytuantą*. Wszak Kongres ten będzie miał za zadanie zatwierdzić ostatecznie układ, zawarty w sprawie rozszerzenia Jewish Agency. A to znaczy w dużej mierze zmianę naszej konstytucji. Bo jakżeż inaczej? Przecież dotychczas byliśmy zupełnie sami między sobą. Z nikim nie dzieliliśmy ani pracy, ani też odpowiedzialności. Uchwały Kongresu były ostateczne i nie mogły ulegać żadnej zmianie ze strony tych czynników i organów, które niemi były bezwzględnie związane. Teraz jednak Kongres będzie uchwalał tylko dla jednej strony, powiedzmy: dla jednego partnera organu wykonawczego, podczas gdy drugi partner przyjdzie i przystąpi do egzekutywy albo zgoła bez uchwał, albo z odmiennemi uchwałami.

Nie podnoszę tego oczywista w tym celu, ażeby wskazać na jakieś trudności, jakie z natury rzeczy wyłaniają się — przynajmniej w pierwszym czasie, aż się dostaniemy w nowe szyny — dla Kongresu z powodu rozszerzonej Agencji żydowskiej. Nie przeceniam rozmiaru i ciężaru tych trudności, a przedewszystkiem nie lękam się ich. Damy sobie z niemi radę.

Mnie chodzi o rzecz zgoła inną. Mianowicie o to, że obecny Kongres będzie musiał stworzyć nowe konstytucyjne formy, które nietylko zdolne będą organizację sjonistyczną utrzymać, ale jeszcze ją wzmocnić i podnieść. Idzie bowiem o to, ażeby w rozszerzonej Agencji nasza zorganizowana wola zapanowała nad tymi, którzy takiej woli wyprodukować nie mogą, bo nie mają takiej, jak my, zwartej organizacji. Z tego zaś wynika, że właśnie tę zwartość trzeba utrzymać i potęgować.

Gdybyśmy tak poddali to, co my teraz rozpoczynamy. ściślejszemu rozbiorowi psychologicznemu, lub, powiedzmy, socjologicznemu, to dojdziemy do konkluzji, że my teraz po raz pierwszy, odkąd jako organizacja istniejemy, robimy próbę asymilowania do siebie mas, czy grup, czy choćby nawet wybitnych i samodzielnych jednostek, stojących i pozostających dotychczas poza sferą naszych wpływów. Chcemy en masse z niesjonistów zrobić sjonistów. Naturalnie, ktoś słusznie powie: Toć to robimy od lat przeszło trzydziestu, i to nawet bardzo skutecznie. Przecież z garstki fantastów, marzycieli, idealistów rozrośliśmy sie w olbrzymią organizację. A to stało się przez ustawiczne wciąganie w organizację i przyciąganie do niej coraz to świeżych mas. Tak — zapewne. Tośmy czynili bezustannie i, jak powiadam, z ogromnym skutkiem. Przecież nikt nie może zaprzeczyć, że zawsze, ilekroć się odzywamy do wielkich mas, onę nam odpowiadają i w nasze ręce składają choragiew, ażebyśmy je prowadzili. Tam, gdzie się mobilizuje masy, i im większe są zmobilizowane masy, tam zwycięstwo jest nasze. Tylko ci, którzy nie wierzą w masy, lub masami gardzą — faktycznie albo tylko pozornie, bo im winogrona niedoścignione są za kwaśne! — tylko tacy ludzie mogą wątpić w efektywną siłę magnetyczną ideału sjonistycznego i organizacji sjonistycznej.

To jest prawda. A jednak nasze obecne poczynanie ma inny charakter. My teraz rozpoczynamy asymilację czynną zapomocą wciągania ludzi do samego warsztatu pracy. Nie próbujemy oddziaływać wielkiem i czarującem słowem, nie obmyślaną filozofją i ideologją, tylko poprostu — realizmem życiowym. To jest proces asymilacyjny, który się odbywa w państwie: oddziaływanie nieustające w samem codziennem życiu. My teraz poprostu ludzi moralnie zmusimy, zniewolimy myśleć sjonistycznie.

Do tego jednak jest konieczna ta siła magnetyczna, która z jednej strony leży w wyższej ideologji, a z drugiej strony leży w masie. Wnetbym skonstruował jakieś keplerowskie prawo o grawitacji sjonistycznej...

A co do tego w pierwszym rzędzie jest koniecznem?

W pierwszym rzędzie oczywiście zwarta organizacja, która się karnie i solidarnie grupuje około biało-niebieskiego sztadaru. Ale w tej samej mierze też jest koniecznem, ażeby ta organizacja była — wielka, liczna, potężna też ilościowo. Jest faktycznie tak w życiu społecznem, jak w fizycznem: Duża masa przyciąga. My musimy światu pokazać, że sjonizm nie zadawalnia się tem, iż tylu a tylu miljonerów będzie odtąd mniej czy więcej pełną garścią popierać jego dzieło. Naszą ambicją i naszym obowiązkiem jest zawładnąć nad żydostwem na całym świecie.

Czyż nie wiemy, jak na nas zezem patrzą wszyscy ci, którzy się obawiają, że im za ciasno będzie w naszej organizacji, że więc nie zatrzymają lub nie osiągną krzeseł i honorów, czy nawet jeszcze bardziej przyziemnych rzeczy! Przecież wiemy doskonale, że się jeszcze wciąż lepiej opłaca być niesjonistą, przynajmniej w tej mierze, że się nie przyznaje całkowicie do ruchu, że się robi takie czy inne zastrzeżenia, że przynajmniej się nie musi wywalić odrazu na wizytówkę, iż się sympatyzuje z ruchem sjonistycznym. W ten sposób ma się tę olbrzymią korzyść, że można tam, gdzie potrzeba, schować sjonizm do kieszeni.

Otóż to już dzisiaj być nie może. Połowiczność, wszelka połowiczność musi ustać. Musimy żądać od sympatyków, ażeby się do nas głośno i wyraźnie przyznawali. Musimy żądać, ażeby każdy, który o Sjonie marzy, o nim też mówił, dla niego działał i tam przynależał, gdzie ta praca odbywa się w sposób zorganizowany i we wszystkich dziedzinach, które dopiero w sumie stanowią pełny sjonizm.

Żądamy tedy, ażeby Żydzi kupowali szekel. To znaczy: żądamy mężnego przyznania się do wszystkiego, co organizacja sjonistyczna daje i bierze, działa i tworzy. Chcemy i żądamy, ażeby tym razem może więcej, niż w każdym innym roku, żaden sjonista nie pozostał poza organizacją. My wiemy doskonale, że jest kilkakrotnie więcej sjonistów, niż szeklowców. Może nie dlatego, że szekel kosztuje. Ta drobnostka chyba nikogo nie odstrasza. Ale we wykupywaniu szekla wyraża się stanowcza deklaracja — a tego się nieraz ludzie boją. Nieraz ludzie wolą pozostać w pewnem clair-obscur, i nie chcą wstąpić na oświetloną rampę.

Ale właśnie tego wymaga obecna chwila. Tam, gdzie się robi historję, wymagana jest cała męska odwaga i decyzja, a temsamem jasna, pełna, niedwuznaczna deklaracja.

Szekel, powiadam, jest tą deklaracją. Dlatego wzywam usilnie do składania wyraźnej deklaracji sjonistycznej. Kto chce odrodzenia narodu żydowskiego w całej pełni, kto odbudowy Palestyny istotnie pragnie i w nią wierzy, — ten niech wstąpi w szeregi sjonistycznej organizacji. Niech wykupi szekel i niech powiększy kadry tej awangardy rozbudzonego i odradzającego się żydostwa.

Dymisja min. skarbu Czechowicza

Wiceminister Grodyński tymczasowym kierownikiem resortu.

Warszawa. 8. 3. PAT. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał w dniu dzisiejszym następujące dekrety: Do Pana Gabriela Czechowicza, ministra skarbu w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu ministra skarbu. Warszawa, dnia 8 marca 1929. Prezydent Rzplitej Polskiej Ingacy Mościcki, prezes Rady Ministrów Bartel.

Do Pana dr. Tadeusza Grodyńskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu w Warszawie. Poruczam Panu kierownictwo ministerstwa skarbu.

Warszawa dnia 8 marca 1929 r. Prezydent Rzplitej Igńacy Mościcki, prezes Rady ministrów: Kazimierz Bartel.

Za kulisami dymisji

Warszawa. 8. 3. (Sin) Dziś w godzinach przedpołudniowych w kuloarach sejmowych rozeszła się wieść o dymisji min. skarbu Czechowicza. Postanowienie swoje minister zakomunikował podobno na czwartkowem posiedzeniu rady gabinetowej a w deklaracji ministra Czechowicza, która brzmi po części, jak spowiedź znajdujemy pewne momenty z posiedzenia rady gabinetowej, z których wynikają wyraźnie motywy dymisji.

Min. Czechowicz o motywach

Minister chciał spełnić swój obowiązek konstytucyjny wobec Sejmu — jak oświadcza w swych wynurzeniach — i przedłożyć komisji śledczej uchwały rady ministrów na podstawie których budżet został przekroczony. **Drogi jednak do Sejmu zamknięto mu.** P. minister zbyt dużo, zawdzięcza marsz. Piłsudskiemu, by mając do wyboru Sejm lub marsz. Piłsudskiego poszedł na kompromis i **został czysto parlamentarnym ministrem. Maksimum ofiarności wykazał minister zgłoszeniem dymisji.**

Co było na radzie gabinetowej

Co zaszło na radzie gabinetowej, odbywającej obrady bez udziału protokolantów, tego oczywiście stwierdzić nie można. Opierając się jednak na pogłoskach, krążących w kuluarach i zwierzeniach ludzi, stojących blisko ministra Czechowicza, stwierdzić można, co następuje:

Minister Czechowicz przybył na posiedzenie rady gabinetowej i zaproponował, że stanie przed komisją śledczą i przedstawi jej uchwały rady ministrów, na podstawie których przekroczono budżet. **Min. Czechowicz znalazł poparcie kilku ministrów. Wyjaśniono mu jednak, że czynnik decydujący nie życzy sobie, aby rząd poszedł do Sejmu i oświadczył: mea culpa.**

Wobec tego kategorycznego oświadczenia premjera Bartla wszelka dyskusja i głosowanie **straciły jakiekolwiek znaczenie.**

Walka dwóch obozów

Niektórzy twierdzą, że dymisja min. Czechowicza nastąpiła w wyniku walki, toczącej się oddawna w łonie stronnictwa rządowego **między frontem gospodarczym a przeciwnikami etatyzmu,** do których zalicza się p. Czechowicz. Miał on podobno niekiedy wrażenie, że nie rządzi w ministerstwie, lecz zastępuje go dość często **niepowołany do tego dyrektor departamentu.**

Wszystkie te momenty oraz poczucie, że minister padł ofiarą walki, gdy sam nie zawinił w całej tej grze, **umocniły w Sejmie sympatje dla p. Czechowicza.**

P. min. Grodyński

Rządy w ministerstwie sprawuje narazie zastępczo wiceminister Grodyński, specjalista do spraw budżetowych. P. min. Grodyński nie reprezentował dotychczas żadnej „polityki“ i był jedynie urzędnikiem-fachowcem. Zachodzi obawa, że ktoś będzie teraz robił politykę zamiast p. Grodyńskiego, a będzie nim **przedstawiciel frontu gospodarczego.**

Min. Czechowicz przed komisją śledczą

O dymisji min. Czechowicza dowiedziała się komisja budżetowo-śledcza w osobliwy sposób.

Na początku posiedzenia przedstawiciel klubu BB prosił o odroczenie posiedzenia, ponieważ zaszły bardzo ważne wypadki. Dopiero w czasie przerwy gruchnęła wieść, że minister podał się do dymisji i ma zamiar złożyć deklarację we własnem imieniu na posiedzeniu komisji. Sam przebieg komisji był następujący:

O godz. 12.30 zebrała się ponownie komisja. Przewodniczący udzielił głosu ministrowi Czechowiczowi, który złożył obszerne pismo z załącznikami, zawierające wyjaśnienia na zarzuty N. I. K. P. odnoszące się do udzielenia przez min. skarbu z sum obrotowych — pożyczek niezgodnych z postanowieniami ustawy skarbowej Następnie minister odczytał obszerne oświadczenie, zaznaczając, że dlatego je na piśmie przygotował, aby żadne słowo nie zostało zmienione. Przy odczytywaniu swego oświadczenia był p. Czechowicz bardzo wzruszony. Po odczytaniu oświadczenia natychmiast opuścił sale (tekst mowy p. Czechowicza — na str. 14)

Oświadczenie referenta wniosku

Następnie zabrał głos referent pos. **Liebermann,** który mówi: Oświadczenie ministra musiało na nas sprawić silne wrażenie. Z pewnością, ze stanowiska ludzkiego każdy z nas z nim współczuć musi nie zwalnia nas to jednak od obowiązku wniknięcia w sprawę. **Głównie nasuwa się pytanie, jakie konkretne przeszkody nie pozwoliły ministrowi, mimo jego szczerych chęci, przedłożyć Sejmowi wykazu przekroczeń budżetowych, oraz projektu ustawowego na ich zatwierdzenie.** N. I. K. P., jak wynika z jej sprawozdania za rok 1927 już w miesięcznem zestawieniu za listopad 1927 skonstatowała przekroczenie sum budżetowych. Na podstawie tych spostrzeżeń zwróciła się do ministra skarbu z żądaniem wyjaśnienia i przedłożenia Sejmowi całej sprawy. Na to minister odpowiedział pismem z 31 marca 1928, że każdy poszczególny wydatek przekraczający budżet został uskutecznionу **na podstawie uchwał rady ministrów,** gdy zachodziła konieczność państwowa. W tem samem piśmie minister oświadcza, że obecnie, tj. 31 marca 1928 opracowuje odpowiedni projekt ustawy o dodatkach kredytowych w celu przedłożenia go Sejmowi. Dlaczego mimo tak znacznego upływu czasu minister skarbu nie wykonał swojej zapowiedzi nie przedłożył Sejmowi projektu ustawowego? **Chcemy znać konkretne przyczyny tego zaniedbania, czy zaniechania.** Ogólnikowe aluzje ministra, w których mówił, że miał drogę do Sejmu zamkniętą i że w łonie rządu różne prawdy się ścierały **wystarczyć nie mogą.** Wedle sprawozdania N.I.K przekroczenia wynosiły przeszło 562 miljonów wedle p. Byrki 590 milj. Chodzi o dotarcie do prawdy i dlatego proponuję następujący wniosek:

Wnioski pos. Liebermanna

1) Uprasza się ministra skarbu, ażeby wyjawił komisji konkretne fakty, okoliczności i przeszkody, które nie pozwoliły mu, mimo upływu przeszło roku przedłożyć Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927/28.

2) Uprasza się ministra skarbu o udzielenie komisji pisma N. I. K. z dnia 5. stycznia 1928, gdzie po raz pierwszy N. I. K. zażądała przedłożenia ustawy o kredytach Sejmowi.

3) Zaprasza się na następne posiedzenie prezesa N. I. K. P. Wróblewskiego, jako ***świadka,*** *celem przesłuchania go na rodzaj i* ***wysokość*** *sum wydatkowanych poza* ***budżetem, przyczem*** *prezes ma przedłożyć komisji* ***wszystkie*** *sprawozdania miesięczne min. skarbu* ***za powyższy*** *okres budżetowy z uchwalami rady ministrów na podstawie których wydatki* ***zostały*** *poczynione.*

Nad wnioskiem referenta wywiązała się dłuższa dyskusja (zob. str. 14).

Kto zajmie miejsce p. Czechowicza?

Warszawa, 8 3 Sin. Jako kandydata na stanowisko ministra skarbu wymieniają w kołach sejmowych prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. *Góreckiego,* dyrektora departamentu p. *Starzyńskiego,* b. ministra skarbu p. *Klarnera* i b. ministra przemysłu i handlu wicemarszałka senatu p. Hipolita *Gliwica.*

* * *

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości telefonicznej z Warszawy o dymisji min. Czechowicza wydał „Nowy Dziennik“ nadzwyczajną ulotkę, w której krótko poinformowano o tem sensacyjnem wydarzeniu. W ciągu niewielu minut ulotki, rozdawane bezpłatnie przez naszych roznosicieli zostały rozchwytane na mieście, budząc nielada sensację.

Po dymisji min. Czechowicza

(s) Dymisja min. Czechowicza jest nieoczekiwanem następstwem sejmowego wniosku o pociągnięcie go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Jak wiadomo, komisja budżetowa na poprzedniem swem posiedzeniu zwróciła się do Min. Skarbu z prośbą o udzielenie wyjaśnienia na postawione mu zarzuty przekroczenia budżetu, a zarazem o przedłożenie komisji poszczególnych uchwał Rady Ministrów, na podstawie których poczynione zostały wydatki przekraczające budżet. Wyjaśnienia te miał min. Czechowicz udzielić komisji w dniu wczorajszym i chcąc uczynić zadość życzeniu komisji, zażądał od Rady Ministrów odpowiedniego upoważnienia. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości, Rada Ministrów zajęła jednak odmienne stanowisko, nie godząc się na przedstawienie komisji budżetowej odnośnych uchwał swoich, na podstawie których przekroczono budżet. Odmowa ta skłoniła min. Czechowicza do wniesienia dymisji, która została przez Prezydenta przyjęta.

Jeśli przypomnimy sobie, że w czasie dyskusji w Sejmie nad wnioskiem o oskarżeniu min. Czechowicza prezes gabinetu p. Bartel złożył oficjalną deklarację, że przekroczenia budżetu dokonane zostały na podstawie uchwał Rady Ministrów i że skutkiem tego cały gabinet solidaryzuje się z min. Czechowiczem, to stanowisko zajęte obecnie przez Radę Ministrów musi wydać się dziwnem. Jeśli komisja życzyła sobie przedstawienia jej odnośnych uchwał Rady Ministrów, to uczyniła to niewątpliwie w intencji przekonania się, czy istotnie cała Rada Ministrów wiedziała o przekroczeniach budżetu i aprobowała je. Stwierdzenie tego faktu miałoby dla kwestji odpowiedzialności p. Czechowicza doniosłe znaczenie, a zarazem zapobiegłoby rozszerzaniu się wśród ludności plotek, jakoby miało w tym wypadku miejsce jakieś sprzeniewierzenie mienia publicznego. Na możliwość takich plotek wskazywali przedstawiciele sanacji, jako skutek oskarżenia min. Czechowicza. P. Czechowicz rozumiejąc to, słusznie domagał się przedłożenia komisji budżetowej odnośnych uchwał Rady Ministrów, niestety jednak z żadaniem tem znalazł się wśród swych kolegów w gabinecie odosobniony.

Nieoczekiwany ten obrót sprawy ułatwi może ze względu na powyższe antecedencje załatwienie sprawy odnośnie do osoby min. Czechowicza, jednak raczej skomplikuje jeszcze bardziej zasadniczy stosunek Sejmu do rządu.

dy miejskiej udzielane być mogą wyłącznie za pisemnem zezwoleniem prezydjum miasta!

Rob. to wrażenie, że w gospodarce miejskiej zachodzić musi dużo nieprawidłowości, skoro zarząd miasta takimi okólnikami odgradza się od wglądu opinji publicznej, a nawet Rady miejskiej, w działalność organów magistratu.

Wiceprezydent Dr. Wielgus w odpowiedzi przyznał, że okólnik taki istnieje, jednak wszystko „zależy od interpretacji“. Zarządowi miasta chodzi tylko o to, by w wypadkach wątpliwych i poufnych nie dostawały się na zewnątrz alarmujące informacje.

Radca Dr. Emilewicz zażądał skreślenia z wydatków osobowych urzędu poboru opłat gminnych kwoty 30.000 zł, przeznaczonej dla funkcjonarjuszy, pobierających opłaty przy moście podgórskim. Mowca podniósł, że **wbrew przyrzeczeniu prezydjum miasta, danemu przy zeszłorocznej dyskusji, że opłaty mostowe pobierane będą tylko jeszcze do 1 kwietnia 1929 r. komisja budżetowa (zgodnie z wnioskiem prezydjum miasta) wstawiła do tegorocznego budżetu kwotę 150.000 zł., jako dochód z tego źródła.** Dr. Emilewicz przytoczył ciekawe zestawienie cyfrowe, z którego wynika, że **na opłatach mostowych gmina zarobiła na czysto w ciągu 3 lat conajmniej kwotę 267.000 złotych:** Opłaty mostowe do dnia 1 marca br. przyniosły bowiem 437.000 zł., zaś wydatki gminy były następujące: odbudowa mostu 70.000 zł., konserwacja 10.000 zł., personal pobierający opłaty 90.000, razem **170.000 zł.**

Zarobek gminy na opłatach mostowych jest — jak widać — wystarczający, wobec czego **należy dotrzymać przyrzeczenia zeszłorocznego i znieść opłaty mostowe, dotkliwie odczuwane przez ludność Podgórza i Krakowa.**

Sprawę poruszona przez Dra Emilewicza uchwalono rozpatrzeć przy dziale dochodów gminy.

Po oświadczeniu się referenta Dra Ign. Landaua na zgłoszone wnioski, wszystkie wnioski r. Dra Rosenzweiga odesłano do odpowiednich sekcyj, z wyjątkiem wniosku o obniżenie wydatków na reprezentację, który-to wniosek odrzucono. Dział I. uchwalono **bez zmian głosami klubu mieszczańskiego i PPS.**

Następnie uchwalono

dział II. Zarząd majątku Gminy,

przewidujący w wydatkach kwotę 489.729 zł.

Na posiedzeniu poniedziałkowem omawiana będzie sprawa teatru, co w kołach radzieckich wywołuje wielkie zainteresowanie. Preliminarz przewiduje deficyt teatru w kwocie 315.000 zł., jednak zachodzi możliwość, że Rada miejska uchwali oddać teatr w dzierżawę.

„Potęga naszego handlu, to jednocześnie wzrost znaczenia Polski na międzynarodowej arenie politycznej“

W ten sposób ocenia p. Dr. Gniazdowski handel w artykule swym ogłoszonym w tygodniku „Przemysł i Handel“ Nr. 5 pt. „O podniesienie kupiectwa polskiego“.

Kto nie zna położenia gospodarczego handlu w Polsce i czyta tego rodzaju ocenę handlu w półurzędowym organie, musi mimowoli nabrać przekonania, że po pierwsze handel stosownie do oceny jego znaczenia znajduje się w świetnem położeniu i po drugie Rząd hołdując powyższej zasadzie o znaczeniu handlu stwarza dla niego odpowiednio korzystne warunki rozwoju.

Niestety byłaby to tylko pomyłka w obu kierunkach.

Powracając do treści samego artykułu, chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewne zagadnienia w nim poruszone. Zawiera on bowiem pewne zdrowe zapatrywania, podczas gdy pewne jego poglądy wymagają zastrzeżeń.

I tak słusznie uzasadnia znaczenie handlu tem, że wymiana, a z nią handel jest dziś tym czynnikiem, który dla rozwoju bogactwa narodowego ma decydujące znaczenie, gdyż podnosi wartość tych towarów, które rolnictwo i przemysł produkują, a stąd można nawet uważać za uzasadnione twierdzenie, że funkcje handlu są równoznaczne z produkcją, gdyż stwarza ją w ten lub inny sposób dobra gospodarcze, tam gdzie ich uprzednio nie było. Podczas gdy we wszystkich cywilizowanych państwach uzasadniać tego nie trzeba, ponieważ stanowi to zasadniczą tezę powszechnie uznaną autor powyższego artykułu pisze, że prawda ta nie należała i nie należy w Polsce do powszechnie zrozumiałych i niepotrzebujących dyskusji zażałeń. Niechęć bowiem do handlu, wychodząca z założenia że handel jest nieproduktywny, objawia się już w Polsce przedrozbiorowej. Dalej powiada autor, że w epoce powstawania kupiectwa polskiego, nawiasem mówiąc nie z żywiołów polskich, pragnęli kupcy zdobyć jak największy majątek, aby dorobiwszy się, móc następnie uzyskać nobilitację szlachecką i porzucić kupiectwo. Można tedy rozumieć tę tendencję ówczesnego kupiectwa, które będąc pogardzane, nie korzystała z tych swobód i przywilejów obywatelskich, jakich używał ówczesny stan szlachecki. Ograniczone, a często i upokorzone pragnęło kupiectwo zdobycia tych swobód, chociażby za cenę wyrzeczenia się swego zawodu.

Nawiązując do obecnego handlu, stwierdza autor objawy, świadczące o dekadencji roli handlu, a jednym z takich objawów jest stopniowy zanik wielkich domów hurtowych, przy jednoczesnym wzroście drobnych przedsiębiorstw z jednej strony i coraz liczniejszem powstawaniu biur, lub karteli sprzedaży, związanych bezpośrednio z przemysłem z drugiej strony. Wzywa więc do walki z przemysłem, wskazując na to, że wynik tej walki musi być korzystny dla kupiectwa, ponieważ handel wykazuje większą inicjatywę i przedsiębiorczość, niż przemysł w dziedzinie handlowej.

Nie zaprzeczając, jakoby z tej strony nie groziło kupiectwu niebezpieczeństwo, musi się zaznaczyć że autor odwraca uwagę od właściwych powodów upadku naszego kupiectwa.

Co się tyczy stopniowego zaniku wielkich domów hurtowych przy jednoczesnym wzroście drobnych przedsiębiorstw, to jedynym powodem tych jest system podatkowy. Nikt bowiem nie jest w stanie ponosić tak ogromnych ciężarów podatkowych, (wspomnijmy tylko samo wykupno patentu dla hurtowego handlu, zanim przedsiębiorstwo rozpoczyna swe czynności!)

Zachęca dalej autor do walki z przemysłem, upatrując w powstawaniu biur lub karteli sprzedaży niebezpieczeństwo dla kupiectwa. Przyczyny upadku kupiectwa i jego pauperyzacji leżą jednak w etatyźmie, który niszczy kupiectwo, wydzierając z rąk jego coraz dalsze zakresy działania. Stale zakupuje się i wykupuje się przedsiębiorstwa prywatne i upaństwawia się je, usuwając zupełnie kupiectwo.

Apel ten do walki z przemysłem jest właściwie podsunięciem fałszywego wroga. Etatyzm bowiem ubija nietylko handel, ale zapędy etatyzmu sięgają również w kierunku przemysłu i coraz dalsze zapuszczają korzenie. Należałoby raczej stworzyć jeden front, a nie rzucić kość niezgody między sfery gospodarcze tą samą bolączką dotknięte.

Możnaby się wprawdzie powołać na oświadczenie b. Ministra Skarbu Czechowicza, że Rząd widzi przyszłość gospodarczą w inicjatywie prywatnej i że wagi tego oświadczenia nie może zmniejszać, ani odmienne wypowiedzenie się resortowego Ministra, ani też elaboraty urzędników. Dalej oświadczył Minister Skarbu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu, że niektórzy urzędnicy przeceniają rolę Państwa i skuteczność administracji Państwowej w przedsiębiorstwach.

Teoretyczne oświadczenia powyższe są nadzwyczajcenne, w praktyce jednak stanowią małe pocieszenie. Do takich enuncjacji jesteśmy przyzwyczajeni od słowa do czynu jest u nas daleko.

Przypominamy wyraźne oświadczenie premjera, że potępia się i usunie antysemityzm gospodarczy.

Minister Skarbu oświadczył, że za wypowiedzenie się resortowego ministra, ani elaboraty urzędników nie odpowiada i że niektórzy urzędnicy przeceniają rolę Państwa. Oświadczenia te są cenne, ale dotychczas widzimy, że elaboraty urzędników, tego czy innego resortu były miarodajne i decydujące, gdyż etatyzm przybrał niesłychane rozmiary. Jeżeli Rząd uważa, że etatyzm nie tylko nie jest celem polityki, lecz przeciwnie widzi przyszłość gospodarczą w inicjatywie prywatnej winien był zająć odpowiednie stanowisko, a nie zezwalać niedoświadczonym urzędnikom na niebezpieczne eksperymenta.

Dr. Lampel

Z Rady m. Krakowa

Rozpoczęcie dyskusji szczegółowej. — Kto rządzi miastem? — Tajny okólnik o „tajemnicach magistrackich“ — Czy Rada miejska dotrzyma przyrzeczenia i zniesie opłatę mostową?

Kraków, 9 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył wiceprezydent **Ostrowski**, przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad budżetem. Posiedzenie poprzedziła konferencja przewodniczących klubów radzieckich, na której ustalono, że posiedzenia **budżetowe** odbywać się będą w dalszym ciągu codziennie, począwszy od poniedziałku najbliższego tygodnia. Postanowiono również ograniczyć czas trwania dyskusji do pół godziny dla pierwszego mowcy każdego klubu do poszczególnego działu zaś do 15 minut dla dalszych mowców.

Do działu I. Administracja ogólna

przewidującego w wydatkach **6.686.919 zł.** przemawiało kilkunastu mowców. Imieniem PPS radca Dr. Rosenzewig żądał zmniejszenia wydatków reprezentacyjnych, wynoszących 60.000 zł. na 30.000 zł., dalej postawił wniosek o wstrzymanie przyjmowania urzędników bez uchwały sekcji skarbowej, o utworzenie urzędu kontroli sprawności urzędowania, oraz kontroli rachunków i dostaw miejskich, a wreszcie o oddanie sprawy wypowiedzenia boiska klubu sportowego „Jutrzenki“ sekcji prawniczej do zbadania i złożenia sprawozdania Radzie miejskiej.

R. Dr. Rosenzweig krytykował sposób urzędowania zarządu miasta, wskazując na powszechną opinję, że właściwe rządy gminy spoczywają w ręku kilku urzędników prezydjalnych, którym władza częstokroć „przewraca w głowach“. Mowca przytoczył brzmienie tajnego okólnika, zabraniającego naczelnikom wydziałów i urzędnikom gminy pod surową odpowiedzialnością udzielania prasie i „osobom postronnym“ jakichkolwiek informacyj, czy wywiadów, dotyczących urzędowania i załatwiania spraw w magistracie i zakładach miejskich. Tenże okólnik poucza urzędników, że informacje dla członków Ra-

Liczba ludnności na ziemi

Ciekawe liczby odnoszące się do ilości ludności na całej kuli ziemskiej w roku 1925 podaje rocznik Ligi Narodów z r. 1927. Wynika z nich, że suma ludności na kuli ziemskiej wynosi (w tysiącach) 1.906.050. Jeżeli obdzielimy tą liczbą wszystkie części świata, to otrzymamy następujące dane:

(Liczby podane są w tysiącach, przyczem liczby w nawiasach oznaczają powierzchnię innej części świata też w tysiącach kilometrów kwadrat.):

Azja (44.170) — 1,054.339
Ameryki (41.420) — 229.100
Afryka (29,725) — 143.400
Europa (9.902) — 470.361
Australja (8.567) — 8.850

Bardzo ciekawe rezultaty otrzymamy jeśli porównamy powyższe liczby z danemi o ludności ziemi z przed 50 lat (rok 1875). Okaże się z tego, że liczba ludności wzrosła (w tysiącach) w Azji o 229.790 (27.8 procent), w Europie o 161,183 (52 proc.), w Ameryce o 143.580 (168 procent!), w Australji o 4.101 (86.5 proc.), w Afrcye zaś liczba ludności *zmalała* w tysiącach o 56.522 (28.2 procent!)

Wzrosła więc liczba ludności ziemi w ciągu 50 lat o pół miljarda, olbrzymio zwiększyła się ludność Ameryki (potrójnie), podwoiła się ludność Australji, Europa mimo olbrzymiej emigracji (do Ameryki!) i wielkiej wojny wykazuje znaczny przyrost, natomiast „czarny kontynent“ wyludnia się tracąc rocznie więcej niż miljon ludności.

— **DZIŚ WYBÓR PREZESA POLSKIEJ AKAD. UM.** W dniu wczorajszym rozpoczęło się plenarne posiedzenie budżetowe Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Na posiedzenie przybyli liczni członkowie Akademji ze wszystkich stron kraju. W dniu dzisiejszym odbędzie się wybór prezesa Akademji w miejsce prof. Rozwadowskiego.

Z DNIA

Mongolska „Yassa“ a nasze czasy

Renan zdefinjował kiedyś lapidarnie różnicę między legendą a historją: Legenda w sposób fantastyczny opowiada nam prawdę, podczas gdy historja w sposób prawdziwy przynosi nam często nieprawdę. Czasem legenda wyprzedza historję, mówiąc nam językiem bajek o wielkich historycznych przełomach, któ re ongiś wydarzyły się w zaraniu ludzkości, ale historja, ta surowa pani z okularami na nosie nie zdołała naukowo niemi się zająć. Niezawsze jednak aforyzm Renana jest słuszny, zdarza się bowiem często, że historja musi korygować legendę. Słyszeliśmy też często o rozmaitych procesach rehabilitacyjnych słyszeliśmy np. o tym greckim uczonym, który wystąpił z projektem wznowienia postępowania przeciwko Sokratesowi. Ale nie trzeba sięgać do tych dalekich czasów, wszak i nasze czasy pełne są rozmaitych legend i mytów. Bogowie Olimpu wprawdzie rozpłynęli się we mgle dziejów, ale mitologiczna twórczość ludzkości dalej snuje swoją przędzę około rozmaitych osobistości, stwarzając często już za ich życia rozmaite legendy.

Mimowoli o tem sobie pomyślałem, gdym przeczytał ciekawą i interesującą książkę angielskiego historyka Harolda Lamba, wydaną przez Pawła Lisa w niemieckiem tłómaczeniu o Dżingis chanie. Przed 700 laty żył człowiek który wyruszył z pustyni Gobi na zdobycie świata. Połowę świata ujarzmił, stał się postrachem nietylko muzułmanów, ale też i chrześcijaństwa, wszak temu 700 lat zjawili się mongołowie w Krakowie! Ten to zdobywca świata pozostawił po sobie tylko legendy, albowiem nie mamy żadnych historycznych źródeł, któreby nam opowiedziały prawdziwą jego historję. Nie można go zestawić ani z Aleksandrem Wielkim ani z Napoleonem, albowiem olbrzymie imperjum Aleksandra Wielkiego rozpadło się zaraz po jego śmierci, a Napoleon już za życia musiał się ze św. Heleny bezczynnie przypatrywać powolnej agonji swego jedynego legalnego syna. Dżingis-chan pozostawił zaś po sobie państwo olbrzymie, które przez trzy prze trwało pokolenia, a wnuk jego Kubilai rządził jeszcze połową świata.

Nie chcę tu jednak w tej rubryce „Z dnia“ mówić ani o zdobyciu Chin, ani też o zniszczeniu potężnego sułtanatu Chasremji, bo interesuje mnie jego kodeks, który po sobie pozostawił. Legenda, opierająca się na źródłach muzułmańskich nazwała go „biczem bożym“, a chrześcijaństwo widziało w nim wcielenie Antychrysta. Legenda miała dla siebie racje, albowiem kraje przez które przeszła mongolska zawierucha, przemieniały się w pustynie. Duże kwitnące miasta znikały z powierzchni ziemi, rzeki zmieniały swój bieg, a życie zamierało, by ustąpić miejsca zadumanej nad losami świata śmierci. Ale tensam dziki zdobywca, ten „bicz boży“ ułożył dla swego kraju — księgę praw. Orzeka tam Dżingischan karę śmierci za kradzież i cudzołóstwo, żąda bezwzględnego posłuszeństwa sobie i ustanowionym przez siebie urzędom, ustanawia wiarę w jednego Boga, który świat stworzył. Równocześnie zwalnia od wszelkich danin i ciężarów duchowieństwa wszelkih religij, wyznań obrządków, które mogły spokojnie rozwijać się pod jego rządami. Dżingischan ogłosił jednem słowem zupełną religijną tolerancję w swem państwie, a działo się to temu 700 lat wstecz, kiedy to zasada „cuius regio, eius religio“ była sama przez się zrozumiałym aksjomatem. Dżingischan nie troszczył się wcale o to, w co jego poddani wierzą, żądał tylko od nich posłuszeństwa, wierności i stosowania się do przepisów.

Czytając o tem, zatrzymujemy się mimowoli pełni zdumienia. Trudno nam doprawdy wżyć się w te odległe czasy, w ten tak odmienny od nas zupełnie dziki kraj. Objektywnej historji napewno nie ma, chociaż historycy starają się wszelkiemi siłami być objektywnymi badaczami. Niezawsze im się to jednak udaje, bo podświadomie w każdym z nas żyje cały bagaż naszych współczesnych nam rozmaitych uprzedzeń. Patrzymy się na świat naszemi oczyma. i mimowoli naginamy obce nam zupełnie zjawiska do naszego sposobu odczuwania. Nie wolno nam więc teraz zapomnieć o tem, że w czasach Dżingischana pojęcie narodowości wcale jeszcze nie istniało, że ludzkość wyżywała się wtenczas w ramach odrębnych religij. Jeśli więc Dżingischan zapewnił swoim poddanym religijną tolerancję, dawał im temsamem możność swobodnego ukształtowania swego wewnętrznego życia.

A więc żył temu 700 lat wstecz człowiek, który z pustyni Gobi wyszedł na zdobycie całego świata. Niósł za sobą śmierć i zniszczenie, był prawdziwym „biczem bożym“. A jednak tensam człowiek pozostawił po sobie swoją „Yassę“, swoją księgę praw, a w tej księdze proklamował prawo człowieka do swobodnego wyżycia się w ramach swej religji. Dzisiaj taka religijna tolerancja jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, dzisiaj domagamy się „Yassy“ dla uregulowania praw narodowych. Zamiast tolerancji religijnej, — tolerancja narodowa. Za czasów Dżingischana były to pojęcia identyczne, ale dzisiaj niema na razie takiej siły, któraby nam taką „Yassę“ narzuciła.

M. Kanfer.

Radca handlowy Rzplitej Polskiej w Jerozolimie p. dr. B. Hausner

o stosunkach polsko-palestyńskich

Dnia 4 marca br. odbyło się wspólne posiedzenie Rady i Zarządu Izby Handlowej i Przemysłowej Polsko-Palestyńskiej z udziałem p. radcy dra B. Hausnera.

Na wstępie prezes Izby p. L. Lewite powitał gościa i zobrazowawszy pokrótce działalność Izby udzielił głosu p. radcy d-wi Bernardowi Hausnerowi.

Pan dr Hausner wygłosił referat dotyczący stosunków handlowych między Polską a Palestyną w dziedzinie exportu i importu. P. radca Hausner powiązał sprawę tych stosunków z położeniem ludności żydowskiej w Polsce i wskazał na wpływ, jaki może wywrzeć działalność Izby na to położenie. Przechodząc do ogólnej oceny stosunków gospodarczych p. rad ca B. Hausner wskazał na handel kompensacyjny jako jedyną formę odpowiednią czy to ze względu na równowagę bilansu handlowego czy to ze względu na zaspokojenie potrzeb ludności. Przechodząc do oceny Palestyny jako kraju eksportu wskazał mówca na następujące wytwory mające widoki zbytu: szkło, papier, cukier, fajans, naczynia emaljowane, meble gię te i wyroby tekstylne, przyczem zaznaczył, że analogiczne widoki istnieją odnośnie do Iraku i Syrji.

Sprowadza się przeważnie z Palestyny pomarańcze, wino i tytoń, ten ostatni zakupiony został przez Polski Monopol Tytoniowy. Naogół widzi p. radca Hausner w krajach bliskiego Wschodu przyszłego odbiorcę dla towarów polskich, gdyż cały Wschód budzi się obecnie do nowego życia.

Referat wywołał wielkie zainteresowanie wśród obecnych, wyrażone w całym szeregu fachowych pytań zadawanych prelegentowi, na które ten dawał wyczerpujące informacje.

Na zakończenie p. L. Lewite podziękował p. radcy B. Hausnerowi za interesujący referat i przyrzekł w pracy Izby H. P. Palest. uwzględnić postulaty wyrażone przez prelegenta.

—o—

Z Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej

W związku z zbliżającą się wystawą palestyńską i bliskiego Wschodu w Tel Awiwie (kwiecień 1929 r.) Polsko-Palestyńska Izba Handlowo-Przemysłowa w Warszawie podjęła starania w celu umożliwienia swym członkom jak udziału w wy stawie tak i otrzymania odpowiednich informacyj i materjałów. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż otrzymano dla członków Izby wyjeżdżających na wystawę 15 paszportów ulgowych.

Polsko- Palestyńska Izba Handlowo- Przemysłowa udziela ws prawie wystawy wszelkich informacyj (Nalewki 2a, tel. 213—79, Warszawa).

Pomarańcze palestyńskie w Polsce

Pierwszy wagon pomarańczy z Palestyny z nowego kontyngentu przybył już do Warszawy i udzielony został firmie Silbercajg. Dalsze pięć wagonów są w drodze, siódmy zaś został skierowany bezpośrednio do Krakowa.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Po dłuższej przerwie ukaże się dzisiaj w sobotę świetna komedja Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski“. Jutro popołudniu dana będzie arcyzabawna komedja „Pod zarządem przymusowym“ wieczorem sukcesowa komedja dwu ubiegłych sezonów „Proboszcz wśród bogaczy“ z p. Komornickim w roli tytułowej.

— **TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12)** Dziś premjera przebojowej rewji tp.: „Tilli bom“ z udziałem całego zespołu z Burowiecką, Ustarbowską, Owidzką, Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Kamińskim, Nowosielskim, Fertnerem i Pilarskim Sensacją tego programu będzie skecz pt. „Wielcy Krakowianie w szkole“, w którym ukaże się szereg sylwetek znanych w Krakowie osobistości. Niemniejszą sensacją będą występy znakomitego zespołu baletowego Zabojkiny w składzie 10 osób. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9-ej.

— **WIECZÓR PIEŚNI LUDOWEJ M. GEBIRTIGA** znanego poety krakowskiego odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 7'30 wieczorem w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7. W programie nowe pieśni — poraz pierwszy śpiewane w Krakowie. Wieczór Gebirtiga wywołał w szerokich kołach żydowskiego Krakowa wielkie zainteresowanie. W wieczorze biorą udział dyr. B. Sperber oraz prof. N. Mifelew, który wygłosi przemówienie o twórczości Gebirtiga. **Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Związku Niefachowych Robotników Sebastjana 7, zaś w niedzielę od 5 pop. przy kasie teatru.**

— **DZISIAJ O GODZ. 8 WIECZÓR W SALI STAREGO TEATRU** koncert poświęcony twórczości Zeleńskiego, wktórym biorą udział znani artyści: L. Jaworzyńska, E. Sękarówna, M. Demar-Mikuszewski i Hugo Zathey, art oper jugosłowiańskich, „Echo Krakowskie“ i „Chór Tow. Muzycznego“. Bilety do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru.

— **JEDYNY KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO,** znakomitego pianisty, genjalnego odtwórcy dzieł Chopina, którego każdorazowy występ jest prawdziwą biesiadą artystyczną, odbędzie się w niedzielę, 17 bm. w Starym Teatrze.

— **STEFANJA ALLINA**, polska pianistka i kompozytorka znana z estrady koncertowej zagranicą (Berlin, Praga) wystąpi we wtorek 12 bm. w sali Bolońskiego. W programie utwory: Francka, Busoniego, Poulenc'a i własne. Bilety już do nabycia w kasie Rynek gł. 34.

— **WIECZÓR AUTORECYTACYJNY DUSZY CZARY.** Znana w Krakowie poetka rumuńsko-niemiecka przed swym wyjazdem do Rumunji z odczytami o współczesnej literaturze polskiej, urządza w niedzielę dnia 10 bm. w sali Kopernika Uniw. Jag. wieczór autorecytacyjny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **PORANEK GIMNASTYKI RYTMICZNEJ,** ilustracji muzycznej i orkiestry perkusyjnej uczenic kursów prof. Marji Rudnerowej odbędzie się staraniem Kolegjum Wykładów Naukowych w niedzielę, 10 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Bolońskiego (rynek — Pałac Spiski). Słowo wstępne wygłosi p. Wł. Poźniak.

Przemówienie posła Grünbauma

na plenum Sejmu, dnia 4. bm. przy dyskusji nad wnioskiem o rewizję Konstytucji

(Ciąg dalszy)

Obóz majowy cechuje obawa przed społecznemi i politycznemi zagadnieniami zasadniczemi o decydującem znaczeniu, zagadnieniami większej miary. Już miałem raz sposobność wykazać, że dla obozu majowego decydującym jest

człowiek ulicy,

jak mówią w Anglji. Człowiek z ulicy jest tym, na którym się obóz majowy orjentuje. Stąd ta pogarda do tzw. partyjnictwa, stąd ustawiczne wykrzykiwanie, że partje są źródłem wszystkiego złego w państwie. W rozmowie pewnej słyszałem m. in. takie twierdzenie: nie trzeba sprawy agrarnej załatwiać, dopóki chłop nie umie pracować, dopóki chłop próżnuje tyle dni w roku, ma tyle świąt, w tym stanie rzeczy załatwienie sprawy agrarnej nic temu chłopu nie da i musi być wogóle odłożone. Nie trzeba załatwiać sprawy robotniczej, dopóki robotnik nie umie pracować, dopóki jego wydajność nie jest tak wielka, jaką jest, powiedzmy, w Ameryce i wobec tego należy załatwienie sprawy robotniczej odroczyć itd. itd. Tosamo stosuje się do sprawy mniejszości narodowych, tosamo stosuje się do wszystkich spraw zasadniczych. Stwarza się filozofję pewną, pewną teorję, która właściwie zasłania słabość, która zasłania brak odwagi załatwienia tych wielkich społecznych problemów. Tymczasem załatwia się sprawy mniejszej wagi, rzeczy drobniejsze i przypuszcza się, że kiedy zmusi życie do załatwienia wielkich problemów to państwo będzie już tak silne, że będzie zdolne wytrzymać przewroty, wytrzymać wstrząsy głębokie. wywołane przez te problemy i przez ich załatwianie. Taką jest filozofja obozu majowego i ta właśnie filozofja doprowadziła do tego, że całe zagadnienie naprawy Konstytucji zostało sprowadzone do wzmocnienia,

do niesłychanego wzmocnienia władzy wykonawczej, do niesłychanego osłabienia władzy ustawodawczej.

I niema w tem nic nowego. Widzieliśmy proszę Panów to samo w innych państwach, widzieliśmy. że takie właśnie ujęcie sprawy doprowadziło w w innych państwach do absolutyzmu, a następnie do jego bankructwa. To samo dzieje się i u nas teraz.

Proszę Panów, mówiono tu z tej trybuny o projektowanem wzmocnieniu władzy prezydenta, wykazywano, że ta władzą może nie jest tak wielka, tak absolutna, jak twierdzą przeciwnicy projektu, ale zapomniano o jednej rzeczy, a ta rzecz jest — mojem zdaniem — najbardziej charakterystyczna. Tu nie chodzi o to, w jaki sposób prezydent ma być wybierany. Jeszcze w Sejmie Ustawodawczym staliśmy na stanowisku, że lepiej jest, ażeby prezydent był wybierany

w drodze plebiscytu

pośredniego, czy bezpośredniego, niż żeby był wybierany przez zgromadzenie narodowe, przez Sejm i Senat. Staliśmy na tem stanowisku dlatego, że uważaliśmy i uważamy obecnie, że prezydent musi mieć wielki autorytet, że to musi być człowiek znany, że to nie może być człowiek, który przypadkowo wypłynął na falach partyjnych dyskusyj kuluarowych zgromadzenia narodowego, nie może to być człowiek, który nie jest znany zupełnie szerokiemu ogółowi obywateli.

Co do tego chyba wielkich sporów by nie było. Ale tu nic o to chodzi. Otóż projektodawcy, stanąwszy na tem stanowisku, przyszli zgoła z czemś nowem. Powiedzieli: dobrze, wy będziecie wybierać, ale my wskażemy kandydatów i postawimy was w takiem położeniu, że będziecie musieli wybrać tych kandydatów, których my wam wskażemy. Tu jest sedno sprawy, tu jest punkt ciężkości całej sprawy. W Ameryce ubiegają się o władzę trzy wielkie stronnictwa, a raczej 2 wielkie stronnictwa i jedno, które wzmacnia się coraz bardziej, dla tego też mamy tam tylko 2-ch kandydatów. Kandydatury są tam ustalane przez stronnictwa. Gdyby się poszło w tym samym kierunku u nas, to mielibyśmy bardzo dużo kandydatów. Tak rozumowano prawdopodobnie w obozie projektodawców, a do tego doszła jeszcze obawa, a nuż któraś z mniejszości narodowych postawi swojego kandydata i kto wie, czy nie dostałby on wielkiej ilości głosów. Żeby uniknąć tego niebezpieczeństwa,

ustala się 2 kandydatury.

W ten sposób żadna demonstracyjna kandydatura nie może być nawet postawiona Tą drogą gwarantuje się, że kandydatury będą bezwzględn[ie] czysto polskie, usuwa się możność pojawienia s[ię] jakiejkolwiek kandydatury, która by była nie cz[y]sto polską. (Pos. Byrka: I Pan się dziwi temu[?]) Ja się nie dziwię, tylko ustalam fakt i wskazu[ję] na te przyczyny, o których Panowie nie mówili[,] z tego będę wyprowadzał wnioski. Proszę mi[eć] cierpliwość: do wniosków dojdziemy. Ustępując[y] prezydent wyznacza swojego kandydata Zgrom[a]dzenie narodowe, to jest znowu. prawdopodobni[e] większość polska, daje drugiego kandydata. W t[en] sposób narzuca się kandydatury i w rezultacie n[a]ród właściwie nie ma co robić Ja nie będę mów[ić] o tem, że może zajść wypadek, że w zgromadzen[iu] narodowem znajduje się większość rządowa, kt[ó]ra może postawić tego samego kandydata, co pr[e]zydent Może wówczas do wyboru rzeczywisteg[o] wcale nie dojdzie. Wybory wówczas będą mia[ły] tylko ten sens, że zatwierdzą tego kandydata, kt[ó]rego prezydent i zgromadzenie narodowe wyst[a]wili (Głos: W porządku.) Panom się zdaje, że [to] jest w porządku, ale proszę zrozumieć, do czeg[o] Panowie dochodzą. Dochodzicie do stworzen[ia] czegoś w rodzaju — jak tu mówiono elekcyjnej m[o]narchji — dochodzicie Panowie do tego nawet, [że] prezydent wyznacza swego następcę. Tego prz[e]cież nigdzie niema. Tu jest punkt ciężkości. T[o] stawia prezydenta w położenie już nie elekcyjne[-] go monarchy na wzór staro- polski, ale stawia [go] w położenie monarchy dziedzicznego. Różnica, c[zy] następca jest jego synem, czy przez niego wyzn[a]czoną osobą, nie jest zasadniczą ani decydując[ą]. Otóż moja teza, proszę Panów, polega na tem, że niebezpieczeństwo, którego Panowie chcą un[i]knąć, doprowadza do tego, że wytwarza się [w] Polsce ustrój, oparty na

absolutyźmie mniej lub więcej dobrze upozorow[a]nym.

W dalszym ciągu rozwój tego absolutyzmu mu[si] doprowadzić do tych samych konsekwencyj, [do] których on doprowadził gdzieindziej. Na czem o[pierał się] opierał carat rosyjski, jeżeli nie na tych dwó[ch] zasadniczych momentach, czem spowodowane z[o]stało bankructwo caratu rosyjskiego, jeżeli [nie] wybuchem, wywołanym przez to, że te dwa m[o]menty nie były uwzględnione przez konstytuc[ję] rosyjską. Ja twierdzę, że Panowie stajecie na t[ej] samej drodze i że to jest tylko pierwszy krok, a niezmiernie charakterystyczny, wsk[azujący] kierunek, którym Panowie będą szli. To jest p[o]chyłość, na którejPanowie stanęliście, ale music[ie] się stoczyć po niej, bo stanąć, zatrzymać się na t[ej] pochyłości nie sposób.

Nieprawdą jest, co tutaj powiedziano zostało, że to co proponujecie jest tak giętkie, że jeżeli n[...]

MAKS BROD Copyright by Paul Zsolnay Verlag Wien—Berlin

Zaczarowany kraj miłości

Przekład M. Kanfera

33) (Ciąg dalszy).

Djament, który posiada mały czarny punkcik, natęża wszystkie swoie siły, by promieniować światłem o podwójnej sile, — t. j. chce mieć jaknajbardziej kunsztowny połysk, podczas gdy rzecz idealnie doskonała łatwo staje się leniwą i ospała. Zło, tak wtenczas sądziłem, jest trucizną — ale trucizna w minimalnych ilościach ma być przecież, wedle homeopatycznej nauki, najskuteczniejszym, wprost jedynym środkiem leczniczym. Zbyt uciążliwe fizyczne natężenia, ciężka fizyczna praca rujnuje ciało; ale ta sama praca to samo natężenie trzymane w ramach umiaru wzmacnia jako sport wszystkie muskuły. Byleby tylko ta trucizna, to zużywanie muskułów, zło, zanadto sie nie rozpanoszyło, — ale uważałem siebie właśnie za dość mocnego, by utrzymać w karbach to zło, albo tę anormalność, która towarzyszyła mojej miłości i by nie dopuścić do przekroczenia granicy, która gwarantuje rozmach i szczęście i rozwój. Oglądając owej nocy kościół Mikołaja, powiedziałem sobie wtenczas: Nie pozwolę na rozrost zła ponad niezbędnie konieczny impuls, potęgujący życie, nie dopuszczę do swej duszy żadnego baroku, żadnej Pragi albo Rzymu.

A wydawało mi się to rzeczą tak łatwą pod wpływem bezpośredniego wrażenia, w obliczu tej tak nagle do mnie przemawiającej archtektury! Gdybym w owym przeraźliwie jasnym — mogę nawet powiedzieć — genjalnym momencie miał przeczucie, jakim torem rzeczy się dalej potoczą, byłbym może... Próżne słowa, albowiem nie mogłem mieć żadnego przeczucia, a gdy, dzisiaj post factum mówię, że błyskawica. która mi wtenczas wszystko rozjaśniła, była ze swej istoty lucyferyczną — to jest to mitologia. A mógłbym też zaraz mówić o jednorożcu z karbunkulem na czole (vide tapety w barze naszego okrętu) — ale znam niebezpieczeństwa wszelkich symboli. Życie jest dostatecznie powikłane. pocóż je więc jeszcze bardziej komplikować, zamiast wyrażać wszystko w najskromniejszych, najbardziej prostych słowach. Także Ryszard przestrzegał przed tem niebezpieczeństwem — a być może właśnie to w nim było największem, że był tak niezależnym i wolnym od wszelkich mitologij, że pozostał tak święcie trzeźwym, chociaż w głębi duszy był z niemi spokrewniony i prawie że sam był mitologiczną figurą. Bo nie dopuśćmy do siebie złudzeń przynajmniej w jednej dziedzinie: Są rzeczy, o których w rzeczywistości nie można inaczej mówić jeno tylko w mitologicznych obrazach. Niestety — albo na szczęście — nie znam tej mowy. I prawie wierzę, że mój ówczesny stan, począwszy od sceny przed kościołem Mikołaja należy do tych tajemniczych rzeczy. Przynajmniej teraz nie mogę tego inaczej zrozumieć, jak mogłem wytrzymać, że w owym momencie moja słaba dusza doznała tak nagłego olśnienia — i że wszystko w tak głęboki sposób ze sobą harmonizowało, wzajemnie się do siebie ustosunkowało, i jedno na drugiem opierać się zdawało. Rolę zła poznałem w swem życiu, w swojej miłości — niezbyt dużo i niezbyt mało z tego należało dopuścić, — ale tę samą rolę odgrywało w mej pracy, którą nagle jak gdyby jednym błyskawicznym rzutem oka ujrzałem. Miałem ująć życie Berniniego, wielkiego mistrza baroku, jako życie złego człowieka który od samego początku rywalizował z pamięcią Michała Anioła — a w tem polega już właśnie zło, jeśli się uprawia sztukę pod bocznym kątem widzenia twórczości drugiego człowieka, a nie pozwala się jej swobodnie rozwijać wedle własnych praw. Począwszy od Dawida ze zaciśniętemi wargami ukazuje się to u Berniniego. — ten Dawid nie jest wolny, nachyla się nad nim cień innego Dawida, cień Michała Anioła i stąd ta natychmiastowa przesada, to przekroczenie wszelkich granic umiaru. Ale oto patrz się, wszak to zło staje się płodnem, wyłania się nowa droga, rodzi się nowa forma sztuki, — w baroku staje się zło elementem życia. Któż wątpi w to, że jego żar, potęgujący się aż do rozsadzenia wszelkich form sztuki i wyradzający się w swywolę pozostaje przecież najrozkoszniejszym pierwiastkiem życia! Bernini, pionier wszystkich tych, którzy na zło, to całkiem wyraźnie rozpoznawane, a nie jako „środek do celu", pobożnie złagodzone zło, nakładają wędzidła i pod naporem najbardziej ostatecznej udręki duchowej przecież jeszcze je ujarzmiają. (C. d. n.).

stąpi odpowiednia chwila, to da się łatwo zmienić. Stwarzacie władzę potężną, władzę o niesłychanych prerogatywach, taką władzę, którą zmienić, którą usunąć można będzie tylko w drodze wybuchu, w drodze rewolucji

Sejm, parlament, nie będzie miał nic do mówienia. Przecież Sejm, parlament jest w ręku rządu, a rząd w ręku prezydenta, rząd jest sekretarjatem prezydenta, tak jak jest w Ameryce Półn. Żadne argumenty nie mogą zmienić tego faktu. Każdy człowiek logicznie myślący, który weźmie tę konstytucję, ten projekt do ręki, będzie musiał stwierdzić, że parlament nasz ma być tylko pozorem; parlament ten będzie rzeczywiście, jak to jeden z mówców p. Chaciński powiedział, parawanem i niczem więcej.

W tym parlamencie mniejszość, nie mówię o mniejszościach narodowych, ale

wszelka mniejszość jest skazana na zupełną bezsilność,

staje przed murem, o który może bić tylko głowa. Oczywiście, że mniejszości polityczne w takich warunkach nie mają innej drogi, jak propagować rewolucję, jak szykować wybuchy. Tak samo było z Dumą rosyjską. Panowie stwarzacie taki parlament, jakim była Duma rosyjska po zamachu cara w 1906 r. po rozpędzeniu drugiej Dumy. To jest zupełnie to samo. Analogie są wprost zastraszające. Otóż ponieważ mniejszości polityczne i wszelkie inne mniejszości nie mogły w Dumie rosyjskiej nic zrobić, wszelka droga parlamentarna była dla nich absolutnie zamknięta, taksamo jak to ma być według przedłożonego projektu, to przecież nic innego im nie pozostawało do robienia, jak przygotowanie wybuchu, jak przygotowywanie rewolucji. Proszę Panów, czy to będą robili przedstawiciele klasy robotniczej, najprawdopodobniej oni; czy to będą robili drobni rolnicy, chłopi bezrolni, czy będą robiły to mniejszości narodowe, oczywiście te, które stać na taką robotę — Panowie zmuszacie te wszystkie siły, te wszystkie czynniki do takiej, a nie innej walki politycznej. I to są konsekwencje, i to są wnioski, do których dochodzę i do których musi dojść każdy, jeżeli rozważy projekt ten nie z punktu widzenia formalnego i nie w zastosowaniu obecnych tylko warunków, ale w pewnej perspektywie przyszłości, z punktu widzenia konsekwencyj, do których ten projekt doprowadzić musi, do których ten projekt doprowadzi, jeżeli się stanie ustawa.

(Dok. nast.)

50-lecie prof. Alberta Einsteina

W dniu 14 marca br. kończy genjalny uczony żydowski prof. Albert Einstein 50 lat. Ostatnio nazwisko jego stało się znowu popularne z powodu świeżego dzieła wydanego o teorji względności. Przyjaciel Einsteina Dr. Maks Talmy ogłasza na łamach „Times“ szereg ciekawych szczegółów z życia wybitnego uczonego. Autor zna dobrze rodzinę Einsteinów i ongiś był przyjacielem Alberta Einsteina. Wedle niego, Albert Einstein i jako 10-letni młodzieniec (Talmy liczył wówczas lat 18) znał więcej fizyki i matematyki niż niejeden słuchacz wydziału matematycznego na uniwersytecie. Einstein urodził się 14. marca w 1879 r. w Ulm w Wirtembergji. Ojciec jego Herman Einstein przeniósł się w rok po urodzeniu Alberta do Monachjum, gdzie z bratem swym Jakóbem założył fabrykę wyrobów elektrotechnicznych. W małym domku, mieszczącym się obok fabryki mieszkała rodzina Einsteinów niemal w samotności, nie zawierając żadnych znajomości ani nie biorąc czynego udziału w życiu towarzyskim. Rodzice Alberta Einsteina nie byli nigdy zamożni, atoli jak długo ojciec żył nie odczuwał Albert Einstein braków i mógł nie przerwanie chodzić do szkół. Od wczesnej młodości cechowały go niezwykłe zdolności, szczególnie w dziedzinie matematyki i fizyki. Jedynie tylko w tych naukach czynił postępy, inne interesowały go tylko ubocznie i w nich okazał się całkiem przeciętnym uczniem. Po ukończeniu szkoły w Monachjum wstąpił Albert Einstein na politechnikę w Zurychu, a potem osiadł w Bernie szwajcarskim, gdzie poświęcił się wyłącznie teoretycznym studjom nad matematyką. W latach między 1902—5 pracował nad pierwszą częścią swej teorji względności. Kiedy ogłosił wyniki badań w czasopismach naukowych wywarło to silne wrażenie w kołach naukowych, a uniwersytet w Zurychu przyznał mu tytuł doktora filozofji. Przez dłuższy czas był prof. Einstein docentem w Zurychu, a następnie profesorem uniwersytetu w Berlinie. Dr. Talmy opowiada, że prof. Einstein jest bardzo miłym człowiekiem, cichym i skromnym. Wyrazy uznania i popularnoąś nie zmieniły w niczem jego charakteru ani też stosunku do otoczenia. Prof. Einstein jest pozatem znanym wirtuozem-skrzypkiem. Kilka razy występował już na estradzie w czasie koncertu na cele dobroczynne. Jak wiadomo od kilku lat jest prof. Einstein członkiem Światowej Organizacji Sjonistycznej i członkiem kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. W roku 1925 wyjechał prof. Einstein do Ameryki, gdzie brał udział w kampanji na rzecz Keren Hajesod i na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego. Jak wiadomo, w najbliższym czasie ma powstać w Jerozolimie Instytut matematyczny imienia Alberta Einsteina, gdzie przez pewien czas ma pracować sam Einstein.

Statystyka ruchu ludności w Palestynie

Statystyka ruchu ludności w Palestynie po wojnie opiera się na spisie ludności dokonanym w dniu 23 października 1922; uzupełniają go dane Urzędu statystycznego przy Organizacji sjonistycznej z dnia 1. września 1926 i dane administracji rządowej w sprawozdaniu dla Komisji Mandatowej w dn. 1. lipca 1927.

Wedle spisu ludności z 1922 Palestyna liczyła 870.182 głów, z tego **ludności żydowskiej 83.794**, chrześcijan 73.024, mahometan 590.890, Beduinów 103.000. — Wedle danych Org. Sjon. z 1926 r. ludność Palestyny wynosiła 887.000 osób, z tego **Żydów 158.000.** Dane angielskie z r. 1927 podają znów ilość ludności na 888.369, z tego **Żydzi 147.687** chrześcijanie 76.839, Beduini 110.000, mahometanie 545.225.

Gęstość zaludnienia wynosi 39 osób na kilometr kwadratowy, przyczem ilość ludności wiejskiej w procentach wynosi 51.5, miejskiej 35, nomadów 13.4. Mahometanie stanowią 72 proc. ludności, **Żydzi 18,** chrześcijanie 9, inni 1.

Wedle danych angielskich z 1927 liczby odnoszące się do urodzin i śmiertelności są następujące (obliczane w promille): Najmniejsza śmiertelność jest u Żydów (13.45), u chrześcijan (20.10), u mahometan (33.07). Największa płodność jest u mahometan (56.09), u chrześcijan (38.92), u Żydów (35.08). Najmniejsza śmiertelność niemowląt jest u Żydów (115.79), u chrześcijan (187.22), u mahometan (216.79).

Z tych ostatnich danych widać, że ludność żydowska wykazuje najmniejszą śmiertelność, ale też najmniejszą liczbę urodzin tłumaczy się to oczywiście tem, że Żydzi stanowią w Palestynie element, stojący na znacznie wyższym poziomie kulturalnym, aniżeli reszta ludności.

Przed wyrokiem sądu kasacyjnego w procesie Halsmanna

Jak już wczoraj donieśliśmy, Sąd kasacyjny we Wiedniu rozpatrzy ponownie tregedję Filipa Halsmanna, studenta żydowskiego z Rygi, oskarżonego o zamordowanie swego ojca w czasie wycieczki w Alpach. Obrońca Filipa Halsmanna, Dr. Ryszard Presburger wniósł obecnie do sądu kasacyjnego sprzeciw przeciw ko wyrokowi sądu przysięgłych skazującego Halsmanna na 10 lat ciężkiego więzienia. **Wyrok Sądu przysięgłych** w Insbruku **wywołał w swoim czasie sensację. Szereg profesorów uniwersytetu, psychiatrów występowało przeciwko wyrokowi a prawnicy uważali skazanie** Halsmanna za pomyłę sądową. Z tej **przyczyny** oczekuje się wyników **procesu z olbrzymiem** zainteresowaniem. Zażalenie nieważności **prof.** Dr. Presburgera roztrząsa na wstępie **szereg** braków formalnych śledztwa i dochodzi **w końcu** do konkluzji, że w czasie śledztwa **odgrywał** dominującą rolę nastrój w jakim **znajdowali** się świadkowie i sędzia. Na dowód **przytacza** obrońca skazanego słowa świadków, **którzy** wyraźnie zanaczali, że należy „wsypać“ **Żyda** i złożyć zeznania obciążające **oskarżonego. Pozatem** szereg świadków stwierdza, **że świadek** koronny oskarżenia właściciel schroniska **w Alpach** Eder wygrażał się w obecności **sędziów** przysięgłych Halsmannowi. Obrońca **przedkłada** nadto dokumenty, że w czasie **rozprawy** **a** mianowicie w drugim i trzecim dniu **rozprawy** dwaj sędziowie przysięgli spali, co **zauważyło** kilka obserwatorów z różnych **punktów sali.** Śpiący sędziowie przysięgli — wywodzi zażalenie nieważności — są duchowo nieobecni, a więc nie mogą wydawać sądu o oskarżonym. Dr. Presburger zaznacza, że obrona omówi w czasie roprawy specjalne przyczyny antypatji jednej części publiczności w czasie rozprawy. Sąd przysięgłycu wydał wyrok pod wpływem *sugestywnego hasła dnia.* Obrońca prosi o wznowienie procesu. Wyrok, jak wiadomo, ma zapaść 13 marca późnym wieczorem.

Antysemicka agitacja profesorów

Na Uniwersytecie w Monachjum odbył się niedawno odczyt, zorganizowany przez „Kampf bund für deutsche Kultur“, a więc monachijskich hakenkreuzlerów. Odczyt wygłosił znany wiedeński antysemita profesor Uniwersytetu wiedeńskiego Spann, który mówił o „zażydzeniu“ filozofji. W czasie odczytu zjawił się na sali przywódca hakenkreuzlerów Adolf Hitler, przyjęty entuzjastycznie przez swoich zwolenników. Redaktor naczelny „Volkischer Beobachter“ powitał Hitlera specjalnem przemówieniem. Prof. Spann przywitał się serdeczyie z Hitlerem.

Godni siebie kompanowie!

Z EKRANU

„Miasto cudów“

Kino-teatr „Bagatela“

„Boskiemu“ Douglasowi jest wszystko jedno w jakim filmie gra, byleby tylko miał sposobność do okazania swych cudownych zębów, niezwykłej zręczności i niezawsze wybrednego, ale zawsze przemiłego, łobuzerskiego, pełnego pogody humoru. Tym razem mogliśmy podziwiać Douglasa jako herszta bandy pasterskich zbójów, który jako „El Gaucho“ zdobywa cudami słynące miasto cudów, sam jeden dokonywuje niezwykle karkołomnych wypraw, bierze całą armję do niewoli, a następnie pod wpływem świętej niewiasty, która uleczyła go z trądu, staje się pobożnym, wierzącym katolikiem. Film w treści swej mocno słodkawy, podszywający się pod maskę religijnych nastrojów jest mimo wszystko ciekawy, a to ze względu na technikę, na operowanie tłumami i na inscenizacje masowych scen Dekoracje wprawdzie malarskie, ale bardzo plastyczne.

Filmy jako pasażerowie wagonów sypialnych

Niektóre amerykańskie wytwórnie filmowe przysłały negatywy swych filmów z Hollywood do Nowego Jorku w ten sposób, że wynajmywały dla nich miejsca w wagonach sypialnych i pozwalały im odbywać podróż pod dozorem konduktorów! Inni pasażerowie protestowali przeciwko swym niemym towarzyszom i uzyskali urzędowy zakaz dalszego podróżowania filmów wagonami sypialnymi. Ale w Hollywood powstała obecnie firma, która wynajmuje całe wagony sypialne dla tych właśnie wytwórni filmowych.

ODEZWA

W związku z rozpisanymi na dzień 10 marca b. r. wyborami 5-ciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z ramienia Krak. Stowarzyszenia Kupców ukonstytuował się przy Stowarzyszeniu „Komitet wyborczy", złożony z przedstawicieli Prezydjum Stow., delegowanych członków Wydziału, oraz 10-ciu osób, wybranych przez Zgromadzenie przedwyborcze.

Komitet ten miał na celu uzgodnienie i ustalenie listy kandydatów, celem zalecenia i zaproponowania jej wyborcom jako „Listy oficjalnej" Stowarzyszenia.

Podczas szeregu konferencyj i po dokładnem zanalizowaniu kwalifikacyj i wartości moralnej zgłoszonych w znacznej liczbie kandydatów, doszedł Komitet do przekonania, iż wśród tychże znajduje się większa ilość godnych zalecenia, przewyższająca liczbę 5-ciu, wyznaczonych dla Stowarzyszenia mandatów.

W tem trudnem położeniu musiał się Komitet zdecydować na ustalenie tylko 5-ciu nazwisk kandydatów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, warunki moralne, oraz dających na podstawie swej dotychczasowej działalności społecznej gwarancje należytego wywiązania się z wziętych na siebie obowiązków i godnego reprezentowania kupiectwa na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wynikiem obrad była uchwała, w myśl której Komitet wyborczy zaleca „Listę oficjalną", zawierającą następujące nazwiska:

1) Landau Izydor
2) Margulies Lazarz
3) Mondeler Feiwel
4) Ratz Efraim
5) Steiner Arnold.

Wzywamy więc Szan. Wyborców, by głosy swoje oddawali wyłącznie na kandydatów wyżej wyszczególnionych.

KOMITET WYBORCZY

dla wyborów 5-ciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej przez Krak. Stowarzyszenie Kupców:

Schechter Samuel mp.	Blöder Maksymiljan mp.	Goldmann Izrael mp.
Spira Samuel mp.	Gryszpan Samuel mp.	Gottlieb Zygmunt mp.
Neumann Maksymiljan mp.	Gottlieb Izydor mp.	Herzog Samuel mp.
Schenker Henryk mp.	Schenker Ferdynand mp.	Leinkram Bernard mp.
Dr. Fussmann Józef mp.	Gross Tobiasz mp.	dyr. Pineles Aba mp.
Pfeffer Rafał mp.	Breit Samuel mp.	Schenker Józef mp.
Dr. Zimmermann Juda mp.	Freimann Leon mp.	Zimmet Salo mp.

Oświadczenie.

Wobec ustalenia „Listy oficjalnej" przez Komi[tet] wyborczy dla wyborów 5-ciu radców Izby Przem[y]słowo-Handlowej w Krakowie, oświadczamy n[iżej] podpisani kandydaci z tejże listy, iż się z[...] sobie i stanowczo sprzeciwiamy się, aby nazwi[ska] nasze figurowały na jakichkolwiek ewentualnych [...]nych listach, i niekompromisowych. Dowiadujem[y] się, iż wbrew naszej woli i bez naszej wiedzy [na]zwiska nasze umieszczono na innych listach. Z na[ci]skiem więc zaznaczamy, iż stało się to bez poro[zu]mienia się z nami i bez naszej zgody.

Landau Izydor mp.
Margulies Lazarz m[p.]
Mondorer Feiwel m[p.]
Ratz Efraim mp.
Steiner Arnold mp.

„Marsz na Kraków"

Organizatorzy tego meetingu to [...] na wieczór poetycki noszący podtytuł „Kra[]ków—Lwów—Poznań—Wilno" było dziewięc[iu] przedstawicieli Krakowa, a po jednym (tak [z] góry ułożono) z reszty stolic dzielnicowych. Z tych „osobiście" pokazał się jeden z najdzi[w]niejszych p Połczyński z Poznania.

Czytano na różne głosy wiersze drukowan[e] już po części po różnych dziennikach popula[r]nych.

Ścisk był ogromny, jeśli się zważy, że każd[y] z 9 Krakowian miał ośmiu wrogów i trzy raz[y] tyle zwolenniczek. Reszta przyszła z braku [za]interesowania. Gdy idzie o tzw. talent to każd[y] z autorów go miał w większym, mniejszym lub jeszcze mniejszym stopniu. (Pomijam Ja[...] Wiktora, który zapewne młodszym chciał [...] dzielić swego nazwiska; proza jego wyżej st[...] od czytanego wiersza).

Ale nie to jest ważne — nie było najmn[iej]szej rewelacji, ani indywidualności, ani kier[un]ku. Znamy już bowiem takie wiersze, lub ty[...] poetów. Wiersze po większej części stały [na] poziomie twórczości „piszących" studentów [li]teratury — z tych sfer zazwyczaj wyrasta[ją] esteci, a nie poeci.

Czuchnowskiego manifesty patrjotyczne [...] krzykliwe, a to wystarcza. Kudliński — też [...] łen patrjotycznych uniesień — jest godny, sp[o]kojny i omal nic nie mówi. Mimochodem wspo[m]niano o żałobnych, czarnych żaglach (czy ch[o]rągwiach?) niemieckich okrętów, z racji rozw[o]ju Gdyni. I to do rymu!

Ś. p. Kasprowicz tyle w życiu o swojej n[ie]prawdę szczytnej miłości do ojczyzny nie m[ó]wił, — a dał tym głośno miłującym — odpr[a]wę w „Księdze Ubogich".

Taką poezję staroszlacheckim obyczajem k[a]załbym odszczekać.

Niech Gdynia rośnie, olbrzymieje szczęśliwi[e] a wśród stu tysięcy okrętów, które do niej z[a]winą niech się znajdzie tysiąc niemieckich.

Krakowiecki czytał humoreskę w której s[...] wcale szczęśliwie przekomarza z obywatelsk[ą] „prawdą oczywistą", z rozsądkiem Kruczkow[]ski przypominał tonem „Piotra Płaksina".

Najśmielszą formę miał Juljusz Wit. Czę[...] publiczności, która entuzjastycznie oklaskiwa[ła] banały w tonie lila — śmiała się przy najci[e]kawszych porównaniach poety.

Marsz na Kraków nie udał się.

Strzelano głośno z papierowych torebe[k] prochu się nie czuło. M. Waldman

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowy projekt budowlany

W przeciwstawieniu do rządowego projektu budowlanego wyłonił się ostatnio cały szereg projektów, pragnących oprzeć akcję budowlaną na innych podstawach, bardziej praktycznych i celowych.

Między innemi zasługuje na uwagę projekt rozwiązania kwestji mieszkaniowej drogą wypuszczenia przymusowej pożyczki wewnętrznej na cele budowlano-mieszkaniowe w formie obligacyj mieszkaniowych. Obligacje te byłyby przymusowo wykupowane corocznie w ciągu 6 lat przez wszystkich właścicieli lokali w wysokościach od 50 zł do 1 tys. zł. rocznie w zależności od wielkości zajmowanego lokalu. Lokale handlowe i przemysłowe wykupywałyby obligacje pożyczki przymusowej w wysokości, odpowiadającej zajmowanej powierzchni lokalu. Obligacje opiewały na okres 35 letni z oprocentowaniem 5 proc. rocznie i ulegałyby rocznej amortyzacji. Zgromadzone w ten sposób fundusze przelewane byłyby do specjalnie powołanego w tym celu Banku Budowlanego.

Niezależnie od tego projekt ten przewiduje wypuszczenie tak zw. bonów kasowych dla chcących otrzymywać mieszkania w nowo wybudowanych domach. Każdy obywatel po wpłaceniu 20 proc sumy należnej za mieszkanie mógłby otrzymać lokal na własność, przyczem pozostałe 80 proc. byłoby udzielone jako kredyt długoterminowy z funduszu obligacyj przymusowych. Projekt więc ten zmierza do zastąpienia podatku od lokali pożyczką przymusową i do zmuszania tych, którzy reflektują na otrzymanie mieszkania, do systematycznego zgromadzenia oszczędności. Ponadto przy projekcie tym otwartą jeszcze byłaby kwestja, czy akcję budowlaną ma prowadzić samo państwo tj. rząd, czy też gminy miejskie albo specjalne instytucje, nie mające charakteru rządowego. Zaznaczyć jednak należy, że i ten projekt składa cały ciężar akcji budowlanej wyłącznie na ludność miejską.

W jakiem stadjum znajdują się rokowania handlowe polsko-niemieckie?

Ostatnie wiadomości, jakie przynosi prasa warszawska, wskazywałyby na dość pomyślne horoskopy rokowań o traktat handlowy z Niemcami. Mianowicie: Cały szereg ważnych spraw, jak osiedlenia, tranzytu, spółek handlowych, przewozu mięsa, klauzuli największego uprzywilejowania, obrotów w żelazie i łomie — zostały już załatwione. Natomiast cała uwaga obu delegacyj skupia się ostatnio — na kwestji eksportu świń i węgla do Niemiec. W pierwszej sprawie idzie o ceny, po jakich świnie polskie byłyby zakupywane, przyczem strona polska żąda wewnetrznych cen berlińskich dla całego kontyngentu przyjętego przez Niemcy w wysokości 11 tys. sztuk tygodniowo. Niemcy zaś nie chcą gwarantować ceny berlińskiej dla 6 tysięcy sztuk świń z tegoż kontyngentu, które pragną przeznaczyć na reeksport Również nie załatwione sa mniej istotne żądania Polski jak co do wpuszczenia do Niemiec 50 tyś sztuk żywego bydła rogatego, oraz mięsa wołowego.

W zakresie węgla dotychczas jeszcze nie jest załatwione żądanie Polski, by 350 tys ton węgla eksportowanego z Polski do Niemiec miesięcznie, było rozumiane per saldo, tj. po ewentualnem potrąceniu eksportu węgla niemieckiego do Polski.

Ze strony polskiej oświadczono gotowość udzielenia szeregu zniżek celnych co do pewnych grup towarów. W wielu wypadkach możliwem będzie dojść do porozumienia na podstawie zastosowania samej klauzuli największego uprzywilejowania, dającej Niemcom stanowisko dostatecznie pomyślne, by mogli skutecznie konkurować na rynku polskim z importem z innych krajów. Obecnie rokowania w sprawie ustępstw celnych zależne są od odpowiedzi, jaką strona niemiecka da co do świń wyeksportowanych.

Również strona polska — jak wiadomo — wysunęła szereg żądań zniżek celnych, jakkolwiek w znacznie mniejszym zakresie niż Niemcy, przyczem niektóre z nich niewątpliwie nie natrafią na zbyt wielkie trudności. Wobec tej sytuacji należy uważać, że istnieją poważne możliwości dojścia do porozumienia między Polską a Niemcami, jakkolwiek wszelkie niespodzianki nie są wykluczone.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. Ogólna suma oszczędności powierzonych PKO wzrosła w ciągu lutego br. o 1 miljony złotych do pokaźnej kwoty 130 miljonów złotych. Dzienny przyrost wynosił w lutym br. przeciętnie 143.000 zł. gdy w styczniu br. 129.000 zł. Cyfry te wskazują na silną tendencję rozwojową kapitalizacji w PKO jednocześnie liczba uczestników ruchu oszczędnościowego w PKO., która w dn. 31. I 29 wynosiła ogółem 308.000 osiągnęła w dniu 28 lutego 1929 r. cyfrę 319.000, wzrosła więc w ciągu lutego o 11.000, gdy w ciągu stycznia br. o 10.000. Wzrost liczby uczestników ruc[hu] oszczędnościowego w PKO w lutym br. był wi[ęc] większy o 10 proc. od wzrostu w styczniu br. p[o]mimo, iż luty liczył tylko 28 dni.

CŁO WYWOZOWE NA MASŁO. Powzięta [na] ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomiczne[go] ministrów uchwała w sprawie poboru cła od w[y]wożonego zagranicę masła przewiduje cło w w[y]sokości 600 zł. od 100 kg. masła bądź czyste[go] bądź mieszanego z tłuszczami. Poszczególne i[n]stytucje będą mogły być zwalniane od uiszczan[ia] cła. Termin wprowadzenia cła oraz wykaz inst[y]tucyj, które będą mogły być zwalniane od cła, [u]stalony będzie w rozporządzeniu ministra skar[bu] wydanego w porozumieniu z ministrami rolnictw[a] oraz przemysłu i handlu.

Zarządzenie to ma podobne cele, jak cło wyw[o]zowe od jaj i nierogacizny, tzn. scentralizowanie eksportu w rękach syndykatu wywozowego.

DZIEŃ BIEŻĄCY W ILUSTRACJACH

Dookoła powstania w Meksyku



W prowincjach meksykańskich Veracruz i Sonora wybuchło powstanie przeciw rządowi meksykańskiemu, które rozciągnęło się także na sąsiednie prowincje, a wedle ostatnich wiadomości ma się ku końcowi.



Walki uliczne podczas zdobywania Monterey, trzeciego co do wielkości miasta Meksyku.



B. PREZYDENT MEKSYKU, CALLES, objął naczelne dowództwo armji rządowej.



GENERAŁ VALENZUELA, b. poseł meksykański w Londynie, jest przywódcą powstańców i kandydatem na prezydenta Meksyku.



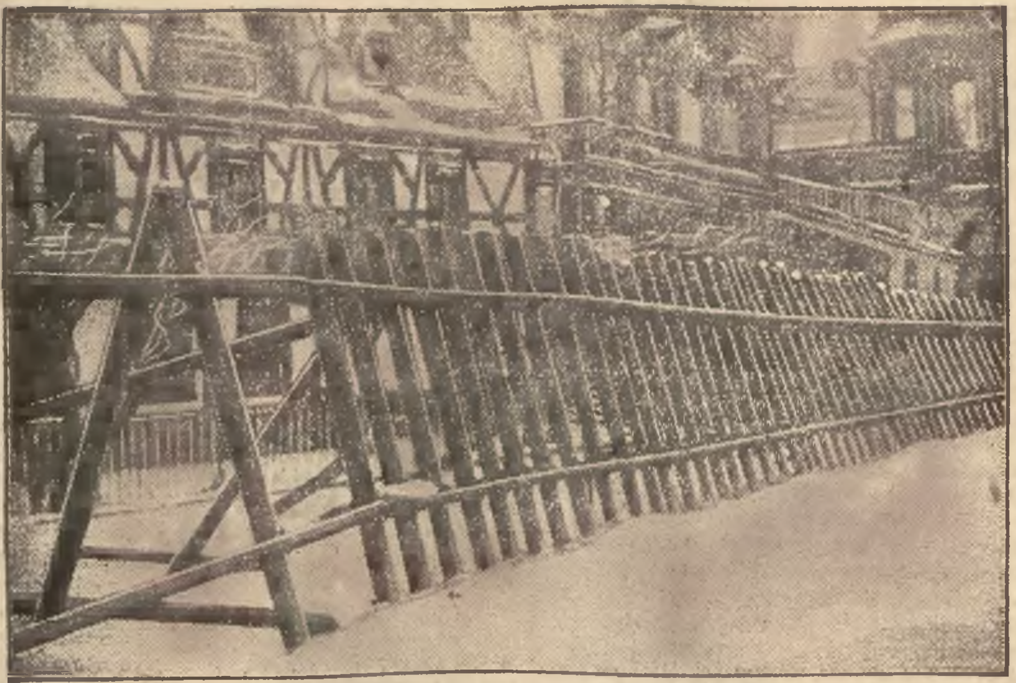
PRZYWÓDCA ROBOTNICZY LOUIS MORONES, zwany meksykańskim Leninem, uważany jest przez powstańców za głównego przeciwnika.



GENERAŁ ESKOBAR przeszedł na stronę powstańców, umożliwiając im zdobycie miasta Monterey, którego obronę powierzył mu rząd.



ZAMEK CHAPULTEPECO, letnia rezydencja prezydenta, obecnie główna kwatera wojsk rządowych.



POGOTOWIE PRZECIWPOWODZIOWE NAD RENEM

W miejscowości Assmannshausen nad Renem zabezpieczono domostwa, leżące nad rzeką, przed grożącą powodzią i ruszeniem lodów przez wybudowanie barykad z progów kolejowych.



ALBAŃCZYK ZIA VUCITERNA, wypuszczony z więzienia w Pradze, gdzie przebywał za mord posła albańskiego, zastrzelił w pociągu wyższego urzędnika jugosłowiańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i 2 żandarmów.



SIR EDWARD SEYMOUR, b. wielki admirał floty angielskiej, zmarł w 89 roku życia. Podczas wojny bokserskiej w Chinach był Sir Seymour naczelnym dowódcą floty mocarstw sprzymierzonych.



Znakomity niemiecki historyk sztuki, Wilhelm v. Bode, o którego śmierci przed kilku dniami donieśliśmy, uzyskał dla muzeum królewskiego w Berlinie szereg cennych nabytków, a do najsławniejszych należało popiersie „Flory" Leonarda da Vinci, które przedstawia powyższa ilustracja. Dzieło to przez długi czas było przedmiotem polemiki, gdyż kwestjonowano jego autentyczność.



AWANTURNIK FRANK-HEINE, który pozostaje pod zarzutem sfałszowania dokumentu [illegible]



Z WIOSENNYCH TARGÓW LIPSKICH.

Hala przemysłu budowlanego, której główna część zbudowana jest wyłącznie ze szkła.



Angielski mistrz ciężkiej wagi, GIPSY DANIELS, występuje ostatnio w Berlinie.

Uroczyste otwarcie Domu Ludowego (Beth-Am)

fundacji Adolfa Tannenbauma w Rzeszowie

(Kor. wł.) Rzeszów, 6 marca.

Zgodnie z zapowiedzią nastąpiło 5 bm., jako w dniu urodzin fundatora, uroczyste otwarcie Domu Ludowego fundacji Adolfa Tannenbauma w obecności wielu przedstawicieli władzy państwowej i samorządowej, wojskowości oraz bardzo licznej publiczności. M. in. zjawili się starosta Dr. Friedrich, burmistrz Dr. Krogulski, prezes Sądu Okręgowego Kijas, prokurator przy Sądzie Okręgowym Dr. Midowicz, naczelnik Urzędu Skarbowego Krużlewski oraz liczni radni miasta i kahału. Z poza Rzeszowa przybyli poseł Dr. Diamand, (który przyczynił się do rychlejszego zatwierdzenia statutu fundacyjnego), delegat Egzekutywy org. sjońskiej na Wschodnią Małopolskę i redakcji „Chwila" red. Weinstock oraz delegaci miejscowych org. sjońskich Dr. Anzelm Kleinman z Przeworska i inż. Spatz z Łańcuta.

Wśród podniosłego nastroju otworzył tę niecodzienną uroczystość w imieniu fundatora naczelny kurator Dr. Wachtel, który po przedstawieniu starań około budowy czynionych i celów fundacji prosił delegatów władz jakoteż ludność o pomoc przy realizacji szczytnych haseł fundatora, poczem orkiestra 17 pułku piechoty odegrała hymn państwowy. Serdeczne życzenia złożył kuratorjum starosta Dr. Friedrich, a następnie wyraził Dr. Krogulski w swojem przemówieniu radość z powodu powstania takiego pożytecznego dla całej ludności dzieła oraz złożył gratulacje fundatorowi i kuratorjum. Po dwóch punktach muzycznych wykonanych przez orkiestrę wygłosił końcowe głębokie przemówienie kurator Dr. Hopfen, który podnosząc zasługi pierwszych twórców instytucyj „Beth Am" oraz fundatora i niezmordowanego Dra Wachtla wskazał na poważne cele fundacji na polu kulturalnem i narodowem. W ciągu przemówienia Dra Hopfena wyrażającego imieniem kuratorjum szczere podziękowanie naczelnemu kuratorowi wręczono Drowi Wachtlowi bukiet pięknych kwiatów w dowód uznania za jego pracę na wyznaczonym mu przez fundatora posterunku. Po przemówieniu Dra Hopfena odegrała orkiestra 17 p. p. żydowski hymn narodowy „Hatikwah", a na zakończenie marsz legjonów „My pierwsza brygada"...

Wspomniana uroczystość wywarła na wszystkich zebranych niezatarte wrażenie. Niemniejsze wrażenie wywarło odegranie przez orkiestrę wojskową żydowskiego hymnu narodowego uczczonego jak odegranie hymnu polskiego, przez powstanie całej publiczności, wśród której było bardzo dużo Polaków, a w szczególności inteligentów. Ten moment był może w pewnej mierze zapoczątkowaniem realizacji jednego z głównych celów fundacji zmierzającego do nawiązania i pogłębienia łączności całej ludności naszego miasta. Oby to jak najprędzej nastąpiło i obyśmy jak najrychlej byli świadkami wspaniałego rozwoju instytucyj w tej monumentalnej fundacji powstać mających!!

* * *

Z okazji uroczystego otwarcia Domu Ludowego otrzymało kuratorjum fundacji wiele listów i telegramów gratulacyjnych, a m. i. od samego fundatora, posła Dra Thona (który niejednokrotnie interwenjował w Ministerstwie przed rozpoczęciem budowy), egzekutywy org. sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska, Dra Freilicha ze Lwowa (jednego z twórców naszej instytucji „Bet Am"), Dra Kornhäusera z Jasła, rabina Dra Jecheskiela Lewina ze Lwowa, Dra Wahrhaftiga z Krakowa i komitetu budowy domu ludowego w Brzesku. Na wniosek zaś Dra Hopfena w swojem przemówieniu podniesiony wysłało kuratorjum zbiorowy telegram gratulacyjny do szlachetnego fundatora, który z powodu choroby nie mógł niestety być obecnym na uroczystości oddania do użytku publicznego Dzieła, utworzonego przedewszystkiem dzięki jego hojnej dłoni. Rad.

Tysiąclecie najstarszego parlamentu świata

Zamieszkali w Ameryce Islandczycy zamówili już miejsca na dwóch okrętach Cunard Line, aby się dostać na uroczystości, związane ze święceniem tysiąclecia Althingu islandskiego w lecie przyszłego roku. Islandczycy z dumą zaznaczają, że Altding był pierwszym parlamentem świata, co rzeczywiście odpowiada istocie rzeczy.

W pół wieku po rozpoczętej przez plemiona skandynawskie kolonizacji Islandji i odnalezieniu na wyspie resztek pustelników irlandzkich, którzy byli tutaj przed Skandynawami, niejaki Ulfjotr, jeden ze skandynawskich kolonistów, jak wieść niesie, królewskiego pochodzenia, powiedział sobie, że przyszedł już czas, aby Islandja uzyskała ustrój polityczny i kodeks praw. W roku 927 udał się on do Danji i w 930 powrócił stamtąd do Islandji z gotowym już kodeksem i pomysłem organizacji kraju. Rychło udało mu się przekonać mieszkańców wyspy, aby podzielili się na dwanaście okręgów wyborczych celem wybrania w każdych z nich trzech delegatów. Wybrani w ten sposób członkowie Althingu w liczbie 36 zbierali się raz do roku w czerwcu, w miejscowości zwanej Thingvalla, wybranej dlatego, że położona ona była w punkcie połączenia szlaków, przebiegających pustynny ośrodek wyspy.

Pierwszy ten Althing był zgromadzeniem ustawodawczem, które opracowało prawa i zorganizowało „Sąd Althingu", mający za zadanie rozstrzyganie wszelkich sporów. Ustanowiony został urząd „mowcy", czyli „prawodawcy", którego obowiązkiem było publiczne recytowanie całego kodeksu. Do niego również mogli przez czas trwania Althingu zwracać się wszyscy, którzy chcieli zasięgnąć porady prawnej, dowiedzieć się, czy coś jest prawem czy też bezprawiem. Był on przewodniczącym Althingu, bez prawa wszelakiego brania udziału w funkcjach wykonawczych. W myśl ustroju wprowadzonego przez Ulfjotra była Islandja republiką w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu. Każdy mężczyzna, który skończył dwadzieścia pięć lat, który płacił podatki i nie był karany więzieniem, miał prawo stawać do wyborów. Niebawem Althing podzielony został na dwie izby: wyższą z 12-ma i niższą z 24-ma członkami.

Dolina Thingvalla, gdzie zbierze się znów Althing w swoją tysiączną rocznicę słynną jest z dzikiego swojego piękna: obecny Althing obraduje w mniej romantyczny sposób, mianowacie w dużej sali specjalnego gmachu w Reykjavik — stolicy Islandji. Zbierał się on regularnie poprzez wieki aż do 1720-go roku, zaś w 1843 został ponownie przywrócony, ale jedynie w charakterze Komitetu Doradczego. Dopiero w roku 1874, kiedy Islandji otrzymała nową konstytucję, wskrzeszony został Althing w dawnej swojej postaci i wreszcie w 1918 podpisany został Akt Unji pomiędzy dwoma suwerennemi państwami — Danją i Islandją.

Obecnie posiada Althing gabinet, składający się z trzech członków: Premjera, będącego równocześnie ministrem sprawiedliwości, z ministra przemysłu i ministra handlu. W rękach tej trójcy skupia się kierownictwo rządu. Althing datuje z okresu najstarszych sag. Uczeni twierdzą, że saga, opiewająca odkrycie Vinlandji — Ameryki (na długo przed Kolumbem) o bardzo niewiele jest młodsza od Althingu. Mogą się więc republikańskie Stany Zjednoczone powoływać na to, że Ameryka odkryta została przez przedstawicieli republiki, a nie przez protegowanych króla.

ECHA KARNAWAŁU.

Z Akademickiej Reduty „Przedświtu"

W pięknie udekorowanych salach Starego Teatru odbyła się dnia 2-go bm. Reduta Akademicka w imprezie Związku Żyd. Młodz. Akad. U. J. „Przedświt Haszachar". Zabawa ta ze wszech miar udana zgromadziła liczne rzesze ze sfer żydowskiej inteligencji. Ruchliwy komitet z p. dr. Feldlumem na czele nie skąpił widocznie trudu, aby z dorocznej imprezy popularnego i sympatycznego Związku Akademickiego uczynić prawdziwie wytworną, pełną werwy i urozmaiceń zabawę. Przyczyniła się do tego pomysłowa dekoracja lóż, projektowana przez pp. Pleszowskiego, inż. Wilera i inż. Lilienthala, jakoteż obfity bufet, prowadzony sprawnie przez komitet pań z pp. dr. Hilfsteinową, Leinkramową, dr. Süsskindową i Rosthallową na czele. Cała moc pań i panien jaśniała urodą, świeżością, bogactwem toalet i pomysłowością kostjumów, lecz skąpe ramy sprawozdania nie pozwalają na imienne wyszczególnienie. Nagrody piękności otrzymały kolejno uroczе pp. Hochberżanka, Sommerówna i Schindlerówna. Ogólną wesołość wzniecał p. Józef Eisen w nad wyraz pomysłowej masce.

Zabawa, która przeciągnęła się do białego rana pozostawiła na uczestnikach miłe i niezatarte wrażenie. ix

ROZMAITOŚCI

Tajemnicza śmierć znanego berlińskiego fotografa Bindera

Dnia 26 lutego br. zmarł w Berlinie znany fotograf Aleksander Binder, którego fotosy umieszczane były w ilustrowanych czasopismach całego świata. Binder, bardzo znany i poważany w Berlinie osobistość zmarł na leukemję. Przed pogrzebem policja wkroczyła i skonfiskowała zwłoki, ponieważ zachodzi podejrzenie, że Binder został otruty. Zmarły chorował przez dłuższy czas i zasięgał porady lekarskiej najsławniejszych berlińskich lekarzy. Gdy nie nastąpiło polepszenie, zwrócił się do niejakiej pani dr. Almy Arnold, rzekomej amerykańskiej lekarki, która na swój sposób go leczyła. Skutki tego leczenia były tego rodzaju, że Binder na łożu śmierci prosił o uwiadomienie prokuratorji, co też rzeczywiście się stało, ale niestety zapóźno. Ta amerykańska lekarka nie czekała jednak, aż policja się zjawi, bo wolała przedtem się ulotnić.

NAJWIĘKSZY GARAŻ W EUROPIE. Stolica Szwecji będzie mogła wkrótce poszczycić się największym i najbardziej nowocześnie urządzonym garażem w Europie, którego budowa zostanie ukończona w dniu 1 października br. Garaż ten, nazwany „Stockholm Auto Palace", znajdować się będzie na peryferji miasta i zostanie zbudowany w ten sposób, że auta będą mogły wjeżdżać na każde piętro bez użycia windy. Obliczony jest na 2000 wozów. Na jednem z pięter zostaną urządzone trzy place tennisowe. Z ukończeniem gmachu spodziewana jest znaczna zniżka opłat za garaże w Stockholmie, które dotychczas są bardzo wysokie.

OTRZYMYWANIE BENZYNY Z DRZEWA. W nowozałożonem laboratorjum doświadczalnem przy Państwowej Akademji Nauk Technicznych w Sztokholmie, gdzie obecnie przeprowadzane są badania i próby niezmiernie doniosłej wagi, ostatnio został rozwiązany teoretycznie problem otrzymywania benzyny i olejów z drzewa, przy użyciu gazu wodorowego pod wysokiem ciśnieniem. Specjalne aparaty będą wkrótce sprowadzone z zagranicy, celem zastosowania w praktyce ciekawego wynalazku. Laboratorjum Akademji oddało już wiele usług przemysłowi szwedzkiemu przez prace próbne, oraz wynajdywanie ulepszonych lub nowych metod produkcji.

Wiadomości z kraju

Ciekawy proces poszlakowy

Rozprawa przed sądem przysięgłych w Przemyślu

(Kor. wł.) Przemyśl, 6 marca.

We wsi Starzawa obok Chyrowa zabiegali o kupno gruntu Józef Sazwczak i Stefan Chudio. Na tle rywalizacji o powyższy grunt dochodziło między nimi do ciągłych kłótni i zatargów, tembardziej, że obaj rościli sobie równe prawa do kupna gruntu, gdyż chcieli go sprzedać ich krewni, przebywający w Ameryce. Dnia 18 kwietnia 1928 wieczorem, kiedy w swojej chacie znajdował się

Stefan Chudio wraz z żoną i sąsiadami, padł nagle przez okno strzał, trafiając żonę Chudia Marję w głowę. Ledwie domownicy ochłonęli z przestrachu, wybiegli z chaty by odnaleźć winowajcę, lecz nie zastali nikogo. — We wsi podejrzenie padło odrazu na Józefa Sawczaka jako sprawcę czynu. Policja rozpoczęła śledztwo. We wyniku natychmiastowych dochodzeń, znaleziono na 2 i pół m. od okna, przez które padł strzał, czapkę koloru bronzowego oraz ślady obuwia. Idąc po linji tych śladów posterunkowy doszedł do pobliskiego potoka, a we wodzie znalazł karabin ze świeżo wystrzeloną łuską. Jako podejrzanego o popełnienie zbrodni aresztowano Józefa Szawczaka. W toku śledztwa ustalono, że taką czapkę, jaką znaleziono, nosił Sawczak a także i napotkane ślady obuwia pokrywały się z śladami jego stóp. Wedle aktu oskarżenia, Sawczak zgubił czapkę po oddaniu strzału lub przed oddaniem tegoż. Oskarżony ta kw śledztwie, jak i na rozprawach wypierał się winy. Dwukrotnie stawał przed sądem przysięgłych, lecz oba razy rozprawę odroczono na uzupełnienie śledztwa. Cały akt oskarżenia bowiem, zarzucający Sawczakowi zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie Marji Chudio opierał się głównie na poszlakach i podejrzeniach.

Dopiero wczoraj, kiedy Sawczak stanął przed trzecią zrzędu kadencją sądu przysięgłych, sprawa dobiegła końca. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 11-tu glosami postawione im pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający.

Trybunałowi przewodniczył sso. Dmochowski, wotowali sso. Baldini i sso. Landy. Oskarżał prok. /dr Prochaska. Bronił dr Leib Landau.

„Dwaj panowie A"

W Teatrze Polskim w Warszawie wystawiano ostatnio komedję znanego autora piosenek kabaretowych Hemara pt.: „Dwaj panowie B", osnutą na tle nieporozumień wynikających z równobrzmiących pierwszych liter nazwiska. Na kolonji Staszica w Warszawie zdarzył się wypadek rzeczywisty, osnuty na tem samem tle, ale przewyższający znacznie układem scenerji pomysł autora W kolonji Staszica w parterowym domku na parterze mieszkało vis a vis siebie dwóch panów którzy dziwnym zbiegiem okoliczności mieli to samo imię: piękne imię Aleksander. Otóż jeden z panów Aleksandrów, pan Aleksander I. powrócił onegdaj do domu bardzo późno w nocy, ale zato w bardzo dobrym humarze, jak się to mówi „pod dobrą datą". Znając surwe obyczaje żony, cichuteńko wślizgnął się do mieszkania — jak przypuszcza, do swego mieszkania — i rozebrawszy się prędko, nie zapalając światła, położył się do łóżka obok swojej oczywiście, jak myślał, żony...

Tymczasem w kilkanaście minut potem rozległ się ponowny dyskretny zgrzyt zamka i do mieszkania również cichuteńko wsunął się drugi pan Aleksander, tymczasem ten, który rzeczywiście mieszkał tutaj, a nie vis a vis... Ten drugi pan Aleksander zachowywał się nieco głośniej, a nawet zaświecił światło elektryczne. Teraz nastąpiła ogólna konsternacja, zwłaszcza, że i pierwszy pan Aleksander wysunął głowę z pod kołdry i rozpoznał omyłkę w adresie... Skończyło się wszystko dość pogodnie. Pan Aleksander Nr. 2 zajął miejsce pana Aleksandra Nr. 1 w łóżku, zaś pan Aleksander Nr. 1 wycofał się skonfudowany na vis a vis... Na drugi dzień raniuteńko panowie Aleksandrowie wezwali ślusarza i kazali zmienić zamki przy drzwiach. Obecnie już panie śpią spokojnie. Niespodzianki są wykluczone.

KIEDY BĘDZIE POWÓDŹ? Kilka cieplejszych dni ostatnich wywołało panikę, iż lada dzień ruszą lody i nastąpi powódź. Rozpoczęto nawet ewakuację z okolic nadrzecznych. Naczelny inżynier technicznego sztabu powodziowego w Warszawie, p. Niecięgielewicz, udzielił następujących wyjaśnień w tej sprawie: — Pierwsze cieplejsze dni są jeszcze bez znaczenia. Gdyby nawet temperatura podniosła się do 15 st. powyżej zera — bez nocnych przymrozków — to i wówczas lody ruszą nie wcześniej, niż 20—25 marca. Lód jest bardzo gruby, ziemia głęboko przemarznięta. Przy normalnym wzroście temperatury Wisła nie ruszy wcześniej, niż w pierwszych dniach kwietnia

ROZPORZĄDZENIE O PIECZĘCIACH URZĘDOWYCH. W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 czerwca 1928 r. o pieczęciach urzędowych, ministerstwo sprawiedliwości opracowuje rozporządzenie o pieczęciach urzędowych w zarządzie centralnym ministerstwa, w sądach, urzędach wymiaru sprawiedliwości, więziennictwa, oraz w urzędach pomocniczych.

SZCZĘŚLIWY POSIADACZ 40 TYS. DOLARÓW. Pisma lwowskie donoszą, że szczęśliwym posiadaczem dolarówki nr. 33186, na którą padła główna wygrana 40 tysięcy dolarów, jest profesor gimnazjum we Lwowie, dr Stefan Juński, żonaty, bezdzietny, lat 40. Zamierza on połowę gotówki podjąć, a za resztę zakupić listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego.

FABRYKI W ŁODZI PŁONĄ. Onegdaj wybuchł groźny pożar w dwupiętrowym budynku fabryki wyrobów trykotażowych Dizębora przy ulicy Zagajnikowej nr. 75. Trzecie piętro i dach spłonęły. Wieczorem znów spłonęły warsztaty i zapasy weny w fabryce Lorenza i Haba przy ul. Gdańskiej 133.

STRYCHNINA „DLA CZAROWNICY" — POTĘGA CIEMNOTY. W miejscowości Korodycza w powiecie Baranowicze, niejaką Rozalję Milczewską ogłoszono jako czarownicę, która odbiera krowom mleko. Mieszkańcy Korodycy postanowili zabić rzekomą czarownicę. W tym celu dostali się w czasie jej nieobecności do piwnicy i do dzbanków z mlekiem nasypali strychniny. Milczewska po powrocie do domu zauważyła, że ktoś przestawił dzbanki i domyśliwszy się czegoś niedobrego, zawiadomiła o tym wypadu policję.

Policja przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła w mleku zawartość strychniny. Sprawę przekazano prokuratorowi, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Program stacyj radiofonicznych

Sobota, 9 marca.

Kraków (314.1) 11'56—12'10 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'10 Koncert płyt gramofonowych. 13—13'15 Komunikat rolniczy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14'50—15'10 Komunikaty. 17 Odczyt pt.: „Castiglione", wygł. prof. M. Asanka- Japoll. 17'25 „Praktyczne wskazówki o umiejętnem obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: IV. Odbiorniki" wygł. p. Jan Kazirod. 17'55 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Moi chłopcy" Gustawa Geijerstama, radj. Zbyszek Ziembiński, w wykonaniu artystów teatru M. 18'50 Rozmaitości. 19'10 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr J. Reduta, wicesekr. U. J. 19'56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20'30 Operetka Fr. Lehara „Paganini" z Warszawy. Po audycji tj. około godz. 22-ej komunikaty. 22'30—23'30 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie.

Poznań (336.3) 22'30 Radjokabaret.

Wiedeń (519.9) 15'15 Koncert symfoniczny Filharmonji. 20'30 „Bal praczek", wesoła audycja.

Lipsk (361.9) 19 „Bal w operze" operetka Heubergera.

Bern (406) 20'15 „Zaręczyny pod latarnia" opera kom. Offenbacha.

Medjoaln (504.2) „Norma" opera Belliniego

— **S. P. P. HITACHDUTH W KRAKOWIE.** Dziś w sobotę o godz. 3.30 pop. w lokalu org. „Hapoel" Rynek gł. 29, III. referat z cyklu „Nasz program" n. t. „Rola Hitachdutu w Sjonizmie". Referuje tow. Dr. L. Menasche.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada.

Do Żydowskich Kupców!

W niedzielę, dnia 10 marca br. odbędą się między godziną 10-tą a 1-szą w lokalu Krakowskiego Słowarzyszenia Kupców, Grodzka 43

Wybory 5-ciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Wybory te mają dla kupiectwa pierwszorzędne znaczenie, gdyż Izba Handlowa jest łącznikiem między sferami kupieckiemi a rządem, a zarazem obroń czynią kupców.

Żydzi ortodoksi, drobni kupcy, czy mieliście dotychczas odpowiednich zastępców w Izbie?

Czyż nie odczuliście braku swoich ludzi, którzy by dali gwarancję zrozumienia Waszych potrzeb i Waszych bolączek i z całą pieczołowitością bronili Waszych interesów?

Czy zwracacie uwagę na to, że przedewszystkiem kwalifikacje a nie jakiekolwiek inne względy winny zadecydować o waszym wyborze?

Naszymi kandydatami są:

Teodor Dembitzer,
Leopold Fromowicz,
Hirsch Dawid Herzig,
Dawid Kurzmann,
Wolf Rosenblum,

Jeżeli pragniecie mieć w Izbie Handlowej prawdziwych opiekunów, ludzi, którzy od szeregu lat bezinteresownie i z całem oddaniem się poświęcają się pracy społecznej, jeżeli pragniecie, aby zasiadali tam ludzie z pośród Was, których dobrze znacie i których ustawicznie spotykaliście na placówkach, gdzie trzeba było obrońcy kupiectwa, to wybierzcie wyżej wymienione osoby:

Członkowie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców:

Henryk Lüpschütz, Ignacy Süsskind, Wolf Finkelstein, Aron Schwarz, Hirsch Elend, Menasche Karmel, Berisch Abrahamsohn, Izrael Fisch, Joel Holzer, Benjamin Ganz, Samuel Sachs, Fischel Karmel, Chaim Freilich, Dawid Ganz, Salomon Langrock, Samuel Breit, Saul Stern, Józef Zucker, Benjamin Geizhals, Michał [illegible], Majer Schorr.

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON**, Zielona 17. Dziś w sobotę punkt. o godz. 3 pop. wygłosi P. Anhalt referat n. t. „Czy możliwa jest sztuka narodowa". Goście mile widziani.

— **KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL"** (Rynek gł. 29, I. p.) Dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. wieczorek humorystyczny z urozmaiconym programem. Goście mile widziani.

— **„MENORAH".** Dziś w sobotę o godz. 4 pop. plenarne zebranie z referatem, obowiązujące wszystkich członków.

— **„OGNISKO".** Staraniem Sekcji Kulturalnej Stow. Akad. „Ogniska" odbędzie się dziś w sobotę I. wieczór „Słowa Żydowskiego". W programie utwory An-skiego, Gebirtiga, Nadira, Pereca, Szaloma Alejchema i innych. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

— **SEKCJA SZACHOWA Ż. K. S. MAKKABI** zawiadamia, że turniej o mistrzostwo klubu rozpoczyna się dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy l. 18.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś w sobotę o godz. 3.30 zebranie członków w lokalu własnym.

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ŻKS HAKOAH W KRAKOWIE** odbędzie się dziś w sobotę o godz. 3.30 popoł. w lokalu własnym przy ul. Sebastjana 30. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tymsamym lokalu i dniu o godz. 4 popoł. bez względu na ilość obecnych członków.

— **CRACOVIA—WISŁA.** Podobnie, jak w piłce nożnej, tak w ostatnich latach spotkanie obu tych klubów w hockeyu budziło niezwykłe zainteresowanie w kołach sportowych naszego miasta. Specjalna rywalizacja obu tych drużyn czołowych Krakowa jest powodem, dlaczego zwolennicy obu klubów stale jawią się licznie na boisku. Niewątpliwie przeto i niedzielne zawody które się odbędą o godz. 11-tej przedpoł. na boisku Makkabi, ściągną tłumne rzesze sportowców. Poprzednie spotkanie obu tych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Kilka słów o znaczeniu nauki gospodarstwa domowego

Przypadkiem wpadł mi w ręce numer styczniowy „Ewy“ i z przyjemnością przeczytałem w nim przeoczony swojego czasu artykuł „Nasze gospodarstwo“ — to interes handlowy“. A więc wreszcie odzywają się już i u nas głosy, traktujące prowadzenie gospodarstwa domowego, jako specjalną gałąź nauki, opartą na znajomości higjeny, chemji kuchennej itd.

Słusznie korespondent (czy też korespondentka) „Ewy“, nawołuje, że „czas zerwać z tradycyjnem przekazywaniem prowadzenia gospodarstwa domowego z matki na córkę“. Dzisiaj prowadzenie domu przybrało inne formy. Odżywianie i odpowiednia djeta są podstawą nowoczesnej medycyny, toteż kobieta inteligentna i rozumna powinna sobie uświadomić, że ma doniosłe zadanie do spełnienia, gdyż zdrowie i dobrobyt rodziny są w wielkiej mierze od niej zależne.

Biada się wciąż i załamuje ręce, że niema u nas szkół gospodarstwa domowego, gdzieby kobieta współczesna zapoznać się mogła z nowym kierunkiem gospodarczym, czy to dla prowadzenia własnego domu, czy też jakiejś instytucji zarobkowej. Sprawa ta jednak nie przedstawia się tak tragicznie. W Krakowie np. istnieje od r. 1927 przy „Ognisku Pracy“, szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich, 2-letni kurs gospodarczy. Powstał on nakładem wielkich kosztów, wielkiego wysiłku i trudu; prowadzony jest wzorowo z uwzględnieniem najnowszych metod nauczania i organizacji pracy na wzór nowoczesnych szkół zachodnich. Oprócz nauki gotowania (rytualnego), pieczenia, kuchni dla chorych, prania, sprzątania i szycia, kurs ten obejmuje jeszcze przedmioty teoretyczne, jak chemja, higjena, kalkulacja, geografja handlowa, język polski i korespondencja, pielęgnowanie niemowląt i chorych i naukę o prowadzeniu domu. W „Ognisku“ prowadzi się również krótkoterminowe kursa wieczorne dla pań.

Wzorowa czystość i nowoczesne urządzenie kuchni wzbudza podziw wszystkich zwiedzających zakład. Zarówno władze szkolne jak reprezentanci I. C. A. z wielkiem uznaniem o tej placówce się wyrażają. A jednak szkoła nie znalazła należytego poparcia i zrozumienia w społeczeństwie, gdyż stosunkowo mało osób z niej korzysta.

I w tem leży punkt ciężkości. Trzeba przedewszystkiem przełamać uprzedzenie odnoszące się do prowadzenia gospodarstwa domowego, uświadomić szerokie warstwy kobiet o celowości takiej szkoły. Tylko w naszem społeczeństwie nie znalazła nauka gospodarstwa należytego oddźwięku, — w innych środowiskach, gdzie kobiety w tym kierunku są bardziej uświadomione, frekwencja w szkołach gospodarczych jest olbrzymia. Tu niestety dotychczas nie wiele pomogła agitacja i wskazywanie nowej drogi, a choćby już ze względu na ekonomiczne położenie kobiet byłoby to korzystne, gdyż w tym dziale wiele kobiet znalazłoby intratne zajęcie — dział ten bowiem dotychczas przez osoby inteligentne nie jest zupełnie wyzyskany. Z doświadczenia własnego (zajmuję się biurem pośrednictwa pracy kobiet żydowskich), wiem, jak siły takie z odpowiedniemi kwalifikacjami są poszukiwane i dobrze płatne, a nieliczne absolwentki naszej szkoły gospodarczej zarzucane są korzystnemi propozycjami.

Nauka gospodarstwa jest równie ważna, a może ważniejsza dla dziewcząt żydowskich, niż nauka języków lub gry na fortepianie, którym poświęca się całe lata.

W Anglji niedawno urządzono ankietę na temat: „jakie zalety mężowie najbardziej cenią w żonach swoich“, na którą nadesłano 17,324 odpowiedzi. W 16,192 odpowiedziach główny nacisk padł na znajomość dobrego prowadzenia gospodarstwa i mądrego zarządu domem. Tylko 51 mężów umieściło na pierwszym miejscu piękność swych żon. To już dostatecznie ilustruje dzisiejsze zapatrywania i mówi samo za siebie. Zapewnie i u nas podobna ankieta nie wypadłaby inaczej, — a jakże wiele kobiet nie odpowiada temu ideałowi! Przeważnie panie zwalają cały ciężar prowadzenia domu na barki niewyszkolonej i nieinteligentnej służby.

A dziś kwestja służby domowej jest bardzo ważnem zagadnieniem. Coraz trudniej o dobrą i wprawną siłę, a każda świeżo przyjęta nie rozumie się wcale lub bardzo mało na kuchni. Ciągła zmiana służących stała się istną plagą naszego codziennego życia. Jedyna na to rada, by panie domu, zaznajomiwszy się same dokładnie ze sztuką kulinarną, umiały pokierować służącą i nauczyć, jak należy zdrowo i smacznie gotować.

Lekceważenie kuchni jest lekceważeniem rozwoju fizycznego a zatem dobra ludzkości. Kuchnia stać się powinna laboratorjum, w którem przyrządza się eliksir zdrowia.

A jeśli kształcić chcemy dziewczęta nasze na poczesnem miejscu, a nie umieszczać jej na szarym końcu jak dotychczas...

Kraków, w marcu. E. Rothowa.

List z Ameryki

(Korespondencja własna)

Zmiany w Nowym Jorku. — Ruch uliczny, telefony. — W poszukiwaniu ciepła. — Z osiedla Indjan aż do krzesła wiceprezydenta Ameryki.

New York, w lutym.

Wznosząc coraz wyżej ku niebu swe kilkudziesięciopiętrowe budynki i wieże, stwarzając widoki miasta o własnym charakterze i odrębnej, choć nie zawsze pięknej, architekturze, powojenny Nowy Jork uwydatnia coraz bardziej kontakt między bogactwem i wspaniałością tych budowli, a ponurem zaniedbaniem i brudem panoszącym się po bocznych ulicach, w przejściach podziemnych, zaułkach i dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą. — Egzotyczny wygląd ulicom nadaje także odmienny od czasów wojny typ przechodniów. Ograniczenia emigracyjne i zapotrzebowanie robotnika zwabiły do stolicy większe masy różnokolorowej ludności a mocno wyszminkowane murzynki i mulatki wszystkich odcieni wraz z tłem niezwykłych ulic, ruchem i oszałamiającym hałasem, tworzą niezwykły, bezgranicznie wrzaskliwy film impresjonistyczny, wobec którego zabawką wydaje się każda „Symfonja wielkiego miasta“.

Na miejscu dawnych barów i szynków roi się od eleganckich małych restauracyj i „salonów“ (saloon) sprzedających „solf drinks“ — „łagodne“, niewinne napoje, lemoniady, oranżady, owocowe coctaile, preparaty sarsaparilli i orzechu kola. Te salony, coś niby nasze budki z wodą sodową, są otwarte dzień i noc i cieszą się wielkim popytem, prawie równym, jak apteki i drogerje sprzedające kawę, czekoladę, lody i różne ciasteczka i paszteciki.

Nieostrożni przechodnie „jay-walkers“, czyli „dudki“ są plagą miasta i rozpaczą policji, która jeszcze nie uzyskała tu ustawy, istniejącej już w innych miastach Ameryki, a zezwalającej już w innych miastach Ameryki, a zezwalającej na przechodzenie przez ulicę w dozwolonych tylko punktach i o oznaczonym czasie. Nowy komisarz policji, Mr. Whalen, stara się o uchwalenie „billu“ przeciw „dudkom“, bo dotychczasowe „grzeczne wskazówki policji“ są bezsilne wobec zatorów tworzących się w ruchu ulicznym. Wszystko w tym kraju przybiera niesłychane rozmiary. W roku ubiegłym towarzystwo telefonów w Nowym Jorku wydało 50 miljonów dolarów przeważnie na rozszerzenie sieci, podczas gdy dalszych 23 i pół miljona poszło na inwestycje i ulepszenia. Nowy Jork posiada 2 i pół miljona telefonów, a przeciętna dziennych połączeń wynosi siedm i ćwierć miljona.

Ostra tegoroczna zima przyczyniła się do tego, że wędrówka na południe, na słoneczne wybrzeże Florydy, rozpoczynająca się zwykle w jesieni, teraz doszła już do punktu kulminacyjnego. Tout le New York przeniósł się tam na zimowe leże, a z wszystkich innych stanów pośpieszyło tam również wszystko, co ma pretensję należenia do „smart set“. W Palm Beach bawią zgodnie obok siebie i grają codziennie w golfa dwaj rywale: wybrany na prezydenta Mr. Hoover i przeciwnik jego, Alfred Smith. Zapominają tu, jak wszyscy, o troskach polityki, by się oddawać rozkoszom kąpieli i tych wszystkich wyszukanych rozrywek, jakie są jedynem na „szmaragdowem wybrzeżu“ zajęciem.

Gdy mowa o nowym prezydencie Stanów Zjednoczonych warto przypomnieć słów parę o Mr. Charles Curtis, nowym wiceprezydencie i prezesie senatu. Od lat leader republikański senatu. Charles Curtis ma w żyłach swoich krew indyjską i jeszcze teraz starzec 68-letni z typu i wyglądu przypomina południowego Indjanina. Urodzony z matki półindjanki i ojca Amerykanina. Charley, młodo osierocony, wychowywał się u babki w indjańskiej wiosce Kaw. Gdy nieprzyjazny szczep Cheyenne napadł na jego wioskę, wysłano go o pomoc do Topeki. Miał wtedy lat 8 i zręcznością swoją w jeździe konnej zwrócił na siebie uwagę dyrektora cyrku i został dżokejem. Poczem wrócił do szczepu rodzinnego i żył tam Panu Bogu czas kradnąc. Gdy miał lat 17, babka namówiła go, by wrócił między białych; został furmanem a równocześnie uczył się i czytał dużo. Czytał przeważnie książki prawnicze. Po czterech latach zdał egzamin prawniczy. Całe życie był zwolennikiem prohibicji. Z adwokata stał się prokuratorem, ostro występującym przeciw gwałcicielom zakazów prohibicyjnych. W roku 1907 wybrany do senatu, rozpoczął swoją karjerę a dziś „Indian Charley“ jest jednym z najwyższych dostojników w Stanach Zjednoczonych.

Em.

—o—

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 06	Marzec **9** Sobota 27 Adar 5689	Zachód słońca 17 m. 27

Zniesienie podatku od protestów wekslowych w Krakowie

Od lat wykazuje kupiectwo niemoralność podatku gminnego tzw. „pogrzebowego", pobieranego przez gminę m. Krakowa w wysokości pół procent od poszczególnych sum zaprotestowanych weksli. Mimo, iż ogólne wpływy z tej pozycji stanowią znikomą kwotę w budżecie Magistratu, obstawał tenże przy pobieraniu tego haraczu w myśl zasady: „pecunia non olet".

Dopiero obecnie referent budżetowy zawnioskował zniesienie tego podatku na rok budżetowy 1929/30 i nie ulega wątpliwości, iż wniosek ten, już uchwalony przez Komisję, zostanie również przyjęty przez plenum. Jest więc nadzieja, iż od 1 kwietnia 1929 podatek ten nie będzie więcej wywoływał rozgoryczenia wśród najuboższych sfer kupiectwa.

Uwadze pragnących studjować zagranicą

Akademickie Biuro Tłumaczeń i Korespondencji Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce przypomina, iż zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się w marcu br. na nowy rok akademicki 1929/30, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwianie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia.

W związku z tem biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne francuskie, niemieckie włoskie, szwajcarskie, holenderskie, angielskie, belgijskie, czeskie i amerykańskie (tłumaczenia, legalizacje, sprawy paszportu i wiz.

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6. (tel. 253-68) i czynne jest codziennie od godz. 9 do 19. Informacje pisemne udzielane są po otrzymaniu opłaty w sumie zł. pięciu na pokrycie kosztów informacyjnych.

— **JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się w objętości 16 stron druku.

— **POWOŁANIE NADZWYCZAJNEGO KOMISARZA DO WALKI Z EPIDEMJAMI.** „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o utworzeniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami na czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1929 r.

— **SZKOŁY NA OTWARTEM POWIETRZU.** W ministerstwie W. R. i O. P. omawiany jest projekt utworzenia specjalnego typu szkół niższych dla dzieci gruźliczych i in., które nie mogą odbywać normalnej nauki szkolnej. W szkołach tych, połączonych z zakładami leczniczemi, wykłady od bywać się będą na otwartem powietrzu.

— **BADANIE ZĘBÓW U MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Ponieważ nie wszystkie szkoły stosują się do przepisów, na mocy których przeprowadzane być winny systematyczne badnaia zębów młodzieży szkolnej, ministerstwo oświaty poleciło inspektorom szkolnym zwrócić na to uwagę i zawiadomić kuratorja, które szkoły nie stosują się do tego zarządzenia.

— **PRZYMUSOWA PRAKTYKA DLA MŁODYCH LEKARZY.** W związku z wydaniem nowych przepisów szpitalnych zamierza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadzić noweli zację ustawy o praktyce lekarskiej. Wrowadzony będzie w życie począwszy od roku 1930 przymus rocznej praktyki w szpitalach dla początkujących lekarzy przed rozpoczęciem przez nich praktyki prywatnej.

— **OTWARCIE VI-TEJ WYSTAWY DZIEŁ SZTUKI,** przeznaczonych do rozlosowania między nabywców deklaracji na rzecz Budowy Domu Artystów Plastyków w Krakowie, nastąpi w niedzielę 10 bm o godz. 11-ej przed południem. w lokalu Związku Art. Plas. (Kraków, pl. św. Ducha 5). Wysoki poziom tej wystawy gwarantowany jest przez szereg nazwisk pierwszorzędnych artystów. którzy na rzecz budowy Domu A P ofiarowali bezinteresownie lub odstąpili na dogodnych warunkach wysoce cenne eksponaty wystawowe. Wystawa trwać będzie do końca bieżącego miesiąca, poczem nastąpi losowanie, o rezultacie którego zostaną zawiadomieni ci z deklarantów. którzy całkowicie wpłacili zdeklarowane kwoty.

— **WYCOFANIE Z OBIEGU BILETÓW ZDAWKOWYCH PIĘCIOZŁOTOWYCH.** Ukazało się rozporządzenie, w myśl którego bilety zdawkowe wartości pięciu złotych z datą 1 maja 1925 r tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca 1929 r. Poczynając od dnia 1 lipca 1929 r. dod nia 30 czerwca 1931 r. bilety powyższe będą wymieniane na monety oraz na bilety Banku Polskiego w Centr. Kasie Państwowej, kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 30 czerwca 1931 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

— **CZYJA ZGUBA?** Bożelek Władysław, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 8, oddał na III. Komisarjacie policji 95 sztuk pasków do czapek, znalezionych na ul. Asnyka.

— **POŻAR.** We czwartek późnym wieczorem zawezwana została straż pożarna na ul. Bożego Ciała pod l. 10, gdzie w mierszkaniu Goldstoffa Kiwy zapaliła się wskutek wadliwej budowy komina ścianka drewniana Szkoda wynosi około 200 zł. Straż pożarna ogień ugasiła.

— **JEDNA Z WIELU.** Węglarz Adam, urz. kol. zam. przy ul. Długosza l. 15, zgłosił do policji, że jego służąca Kulesa Janina z gminy Minoga ad Olkusz skradła mu garderobę wartości 120 zł i zbiegła. Za wymienioną zarządzono poszukiwania.

— **URACZYŁ SIĘ DENATURATEM.** Pogotowie zawezwane zostało do Jaśkowa Piotra (lat 65), zam. przy ul. Kobierzyńskiej l. 6, który w niewiadomym zamiarze wypił pewną ilość spirytusu denaturowanego. wskutek czego zasłabł i stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala św Łazarza, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej oddany został opiece domowej.

— **OSOBISTE PORACHUNKI.** Rams Władysław (lat 20) kelner zam. przy ul. Chodkiewicza l. 10 i Weiss Józef (lat 39) ceglarz zam. przy ul. Szorokiej l. 2, aresztowani zostali za ciężkie uszkodzenie ciała. Wymienieni w czasie bójki na tle osobistych porachunków zadli sobie pchnięcia nożem. Rams na stacji pogotowia ratunkowego zapodał fałszywe nazwisko, podając się za Władysława Radwańskiego, ślusarza.

— **ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BŁP. DYR. SZYMONA LEWKOWICZA** składają na „Eksternat najbiedniejszej dziatwy" 25 zł i na Zakład Sierót 25 zł Rachela i dr. Ignacy Mahlerowie. 426g

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. DYR. SZYMONA LEWKOWICZA** składają na rzecz Zakładu Wych. Sierót żyd. Dietla 64 Tow. Międzynarodwe Trans. Schenker i Sp. zł 100, Bernardowie Grossowie zł 50. We wczorajszym numerze podano mylnie Ignacowie Broszowie — a ma być Ignacowie Brossowie zł 25, co niniejszem się prostuje. 491p

— **ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BŁP. SZYMONA LEWKOWICZA.** składają na Dom Starców — Emanuelowie Ehrlichowie 50 zł. 425

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób nieodżałowanej pamięci **Szymona Lewkowicza** składają na rzecz Tow. „Nadzieja" 100 Zł.
423g **Adolfowie Gumprichowie.**

— **Z ZAGRANICY JUŻ** powróciłem i zapraszam uprzejmie na przegląd najnowszych modeli: **LEON Braciejowski,** Kraków, Grodzka 5—7. 446er

WOLBROM! W niedzielę 10 bm. odbędzie się w Wolbromiu staraniem org. Trumpeldor akademja żałobna ku czci Józefa Trumpeldora. Przemówienie uroczyste wygłosi tow. Leon Seiden z Krakowa.

— **Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.** Dziś w sobotę o godzinie 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chem. w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt prof. Dr. W. Swiętosław skiego p. t. „O nowem przekształceniu równań kinetycznych w pracach ostatnich prof. J. Zawidzkiego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Murzyn warszawski".
Niedziela: pop. „Pod zarządem przymusowym" (ceny zniżone); wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy" (wznowienie).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA) codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej.)
Sobota: „Tilli-bom" (premjera).
Niedziela: „Tilli bom" (trzy przedstawienia).

WYBORCY!

Członkowie Krak. Stow. Kupców!

JUTRO stawcie się wszyscy w lokalu wyborczym przy ul. Grodzkiej l. 43, od godziny 9'30 rano — do godz. 1 w południe.

JUTRO głosujcie wszyscy za listą wyborczą kompromisową Zjednoczonego Komitetu wyborczego.

JUTRO okażcie wszyscy dojrzałość i zrozumienie swych własnych interesów przez solidarne głosowanie na podaną niżej listę kandydatów.

JUTRO odetnijcie listę kandydatów i głosujcie bez żadnych zmian i skreśleń na tę listę.

JUTRO okażcie, że honor i cześć Stowarzyszenia Kupców ma pełne poparcie w Waszej solidarności i poczuciu obowiązków.

JUTRO zadecydujcie, czy ambicje prywatne, czy też interesy ogółu kupiectwa mają zwyciężyć.

JUTRO potwierdzicie, czy Komitet wyborczy, który uzgodnił listę kompromisową, ma Wasze zaufanie i działał po Waszej myśli.

JUTRO dajcie samozwańczym kandydatom należytą odprawę i oczyszcie atmosferę Stowarzyszenia Kupców od niezdrowych apetytów i rozbijania jedności kupieckiej.

JUTRO głosujcie jak jeden mąż za naszą listą i pomóżcie do walnego zwycięstwa wszystkim pracownikom publicznym na różnych polach społecznych i gospodarczych.

JUTRO NIKT nie zostanie w domu, nikt nie zmieni nazwisk kandydatów, nikt nie da swego głosu na inną listę

Zjednoczony Komitet Wyborczy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Naszymi kandydatami są:

Do odcięcia!

LANDAU IZYDOR
MARGULIES ŁAZARZ
MONDERER FEIWEL
RATZ EFRAIM
STEINER ARNOLD

Wnioski posła Liebermanna przyjęte

Komisja podtrzymuje oskarżenie min. Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 3 Sin. Nad wnioskami posła Liebermanna rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Przewodniczący Byrka sprzeciwił się wnioskowi pos. Liebermanna jako niepotrzebnemu. Min. Czechowicz swemi wyjaśnieniami dostatecznie oświetlił stan rzeczy. Niepotrzebne jest dalej wzywanie na świadka p. Wróblewskiego. W danym wypadku chodzi o to, czy minister skarbu przedłożył budżet i czy przedłożył Sejmowi odnośny projekt ustawy, celem zatwierdzenia wydatków. Minister wyjaśnił, że każdy wydatek postawiony poza budżetem był uzasadniony w uchwałach rady ministrów i dyktowany interesem państwa.

Poseł *Kościałkowski* (BB) przyłącza się do tego zdania i sądzi, że sprawa dojrzała do całkowitego załatwienia. Należy zadecydować czy przejść do porządku dziennego nad oskarżeniem, czy też uchwalić oskarżenie. P. referent chce widocznie uniknąć szczegółów o tem, ażeby się rozejrzeć, czy nie może złapać innego minstra i pociągnąć go do odpowiedzialności. Opozycji potrzebne jest to dla celów politycznych i agitacyjnych a tymczasem wśród ludności pogłębia się mniemanie, że kradziono państwowe pieniądze z budżetu.

Poseł Liebermann wyjaśnia, że nie idzie tu o łapanie ministra, ale o wyświetlenie sprawy w interesie prawdy i państwa. **W takiej sprawie winien przemówić jeszcze ktoś trzeci**, któryby objektywnie i bezstronnie mógł ustalić fakty i stan rzeczy. Najbardziej powołany do tego jest prezes N. I. K., który zauważył przekroczenia budżetowe i o tem zawiadomił Sejm. Opinja by nie mogła zrozumieć, że powzięto uchwały usprawiedliwiające ministra, a nie wysłucha no przedstawiciela N.I.K.P. Na zarzut, że minister nie mógł przedłożyć przekroczeń budżetowych do zatwierdzenia Sejmowi, bo nie miał zamknięć rachunkowych, odpowiada referent, że już po przewrocie majowym min. Czechowicz, a przedtem min. Klarner przekroczywszy budżet dwukrotnie, przedkładali Sejmowi w r. 1926 projekty ustawy o zatwierdzeniu dodatkowych wydatków, a nie mieli przecież wcale zamknięć rachunkowych.

Na posiedzeniu popołudniowem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję w sprawie postawienia przed Trybunał Stanu min. Czechowicza.

Przedstawiciele BB., zwłaszcza zaś poseł Sanojca, stanęli na stanowisku, iż wobec oświadczenia min. Czechowicza, należałoby *rozszerzyć ramy oskarżenia na premjera Bartla i marszałka Piłsudskiego.* Konkretnego wniosku przedstawiciele sanacji nie postawili, rzecz jasna, chodziło tylko o zwyczajną demonstrację. Większość komisji jednak nie podchwyciła wniosku sanacyjnego, uważając, że należy ograniczyć się jedynie do oskarżenia min. Czechowicza. *W tym kierunku też zapadła uchwała.* Zarazem uchwaliła komisja wszystkimi głosami przeciwko głosom BB. rezolucje posła Liebermanna, których brzmienie podałem już poprzednio.

Upadł natomiast wniosek posła *Downarowicza* (Frakcja) o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem oskarżającym min. Czechowicza.

Następne posiedzenie komisji we wtorek.

Jak broni się minister Czechowicz?

„Miałem drogę do Sejmu zamkniętą“.

Warszawa. 8 3. Sin. Zabierając głos na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji śledczej min. Czechowicz oświadczył m. in.:

Szanowni Panowie! Oskarżacie mnie o przekroczenia budżetowe z r. 1927/28 bez uprzedniej zgody ciał ustawodawczych. Oświadczam panom, że uważałbym swoją pracę w roli ministra skarbu *za załatwioną*, jeżeliby uzyskiwanie uprzedniej sankcji parlamentu było dla mnie możliwe. *Leżałoby to również w interesie naszego rozwoju gospodarczego gdybyby współpraca rządu i Sejmu mogła się odbywać w normalnych warunkach.* Nie można jednak zamykać oczu na to, że musiałem pracować w wyjątkowych okolicznościach, że w r. 1927/28 Sejm był prawie nieczynny, że stworzenie warunków normalnej współpracy nie odemnie zależało i *że jako minister skarbu miałem drogę do Sejmu zamkniętą.* Czy mogłem w tym stanie rzeczy spowodować odroczenie aż do ustawowego załatwienia kredytów na wyżywienie wojska, na płace urzędnicze itd. Moi poprzednicy nie potrafili również uniknąć przekroczeń budżetowych, aczkolwiek pracowali oni w innych warunkach i mieli zawsze drogę otwartą do Sejmu. *Byliście panowie dla nich wyrozumiali, dla czego chcecie być obecnie bezwzględni,* gdy ja w r. 1927/28 zamknąłem nadwyżką 214 miljonów, gdy za cały czas swego urzędowania wykazałem ponad 550 miljonów oszczędności budżetowych bez zwiększenia stawek podatkowych, a majątek państwowy powiększył się do *dwóch miljardów złotych.*

Twierdzicie panowie, i to jest wasz główny argument, że minister skarbu obowiązany był wymagać od rządu *bezwzględnego respektowania praw parlamentu.* Jednem słowem wymagacie panowie od ministra, ażeby był wyznawcą zasady *„fiat iustitia — pereat mundus“* i przekładał ją ponad najżywotniejszy interes kraju. O ileby mógł nawet i stanął na gruncie czysto formalnym, to przecież znalazłbym się w sprzeczności z wymaganiami życia i nie mógłbym osiągnąć tego celu. Daleka od wszelkiej polityki praca moja nie została bezowocna i żadne udręki nie mogą ich zniweczyć. *Osiągnięcie celu mego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie marszałkowi Piłsudskiemu.* Jakżeż moglibyście żądać odemnie, ażebym wystąpił wobec niego z votum nieufności, gdy wam moim oskarżycielom, — sumienie wasze nie pozwoliło tego uczynić.

Jest dla mnie niezrozumiałe, jak można pod groźbą postawienia w stan oskarżenia wymagać od ministra skarbu, ażeby popełnił czyn nielojalny wobec rządu i wniósł projekt ustawy o dodatkowych kredytach we własnem imieniu z pominięciem premjera, który to uzależniał od zamknięć rachunkowych. O tem, jakie stanowisko w tej sprawie było zajmowane w łonie rządu, w sprawie przyspieszenia przedłożeń, o **tem będąc w stanie dymisji, mówić nie mogę.** Wyrazić mogę ze swej strony jedynie ubolewanie że opozycja nie krępując się niczem, bez uprzedniej zmiany uchwał swoich przeszła do ataku, niemożliwiając porozumienie w tej sprawie.

Powyższą argumentację rozwinąłem nie w tym celu, ażeby udowodnić niesłuszność rygorystycznego stanowiska komisji. Nie przeczę, że możecie panowie stojąc na gruncie czysto formalnym oskarżyć mnie o przekroczenia czysto budżetowe, ale nie liczycie się z tem, **że pracowałem w atmosferze napięcia politycznego, że nie miałem otwartej drogi do Sejmu i że nie mogłem bez narażenia państwa na szkodę nie odbierać kredytów w wykonaniu uchwał rady ministrów.**

Proszę jedynie o zaznaczenie w opinji komisji, gdy wypadnie ona dla mnie nieprzychylnie, że bezwzględne traktowanie zastosowane zostało w dziejach Sejmu polskiego po raz pierwszy wobec ministra, który miał zaszczyt uporządkować polskie finanse, zapewnić równowagę budżetową i ustabilizować walutę.

Warszawa. 8. 3. (Sin) Jak dalece dymisja min. Czechowicza była niespodziewana świadczy fakt, że wczoraj porozsyłano do wybitnych przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego zaproszenia na bankiet **ku czci min. Czechowicza.** Bankiet ten był zorganizowany przez koła finansowe i gospodarcze wchodzące z ramienia BB w skład Sejmu i Senatu.

Dalsze zmiany w rządzie?

Warszawa. 8. 3. Sin. W kołach sejmowych rozeszły się pogłoski, że dymisja ministra Czechowicza pociągnie za sobą kilka dalszych zmian w rządzie. Mówi się o rzekomo bliskiem ustąpieniu ministrów Kwiatkowskiego, Jurkiewicza i innych. Z kół oficjalnych zaprzeczają tym pogłoskom.

Premjer Bartel odbył dziś przedpołudniem dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim. O godz. 12.30 premjer udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta na godzinnej konferencji. Obie narady pozostają w związku z dymisją min. Czechowicza. W godzinach popołudniowych przyjął p. premjer min. Kwiatkowskiego i wicemin. Wysockiego.

Nowomianowany kierownik min. skarbu p. Grodyński złoży jutro przysięgę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następna sesja — w Madrycie

Genewa. 8. 3. PAT. W kołach Ligi Narodów zapewniają stanowczo, że Rada przyjmie zaproszenie Hiszpanji do odbycia następnej sesji Rady w Madrycie. Rząd hiszpański oświadcza gotowość pokrycia urzędowych kosztów przeniesienia sesji do Madrytu.

Sprawy polskie na porządku dziennym

Genewa. 8. 3. Na plenarnem posiedzeniu piątkowem Rada przyjęła sprawozdanie komitetu finansowego Ligi Narodów. Szereg petycyj mniejszościowych m. in. petycja z Górnego Śląska znajduje się na porządku dziennym. Słychać jednak, że sprawa aresztowania b. posła Ulitza nie będzie jeszcze omawiana.

Komitet trzech zbiera się w czerwcu

Paryż. 8. 3. PAT. „Petit Parisien“ donosi z Genewy, że komitet trzech, w skład którego wchodzą jak wiadomo, Adatci, Chamberlain i Quinones de Leon zbierze się w Londynie po 15 kwietnia i zakończy swe prace przed dokonaniem wyborów w Anglji.

Krwawa tragedja miłosna w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane, 8 3 (Kap.) Dziś popołudniu portjer hotelu „Poraj“ na Krupówkach, nie otrzymawszy odpowiedzi z pokoju zajmowanego przez niejakiego Mojżesza Goldwaga z Warszawy i jego żonę, wyważył drzwi, przyczem oczom jego przedstawił się straszliwy obraz.

Na łóżku leżał trup mężczyzny lat około 30, obok zaś leżała młoda kobieta, dająca słabe znaki życia. *Zawezwany lekarz stwierdził śmierć Goldwaga*, który zmarł jeszcze wczoraj po zastrzyknięciu sobie wielkiej dawki morfiny. Okazało się dalej, że żona jego 22-letnia Hania, otrzymawszy z ręki Goldwaga zastrzyk morfiny zażyła następnie kilka pastylek sublimatu, a gdy i to nie pomogło, *ostrym pilnikiem od paznokci usiłowała przebić sobie serce.*

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala klimatycznego, gdzie odzyskawszy na chwilę przytomność podała tylko, że nazywa się Hania Golwagowa, odmawiając dalszych zeznań. Stan jej jest groźny. Zwłoki Goldwaga odwieziono do kostnicy. Energiczne dochodzenia prowadzi policja.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, kobieta która podawała się za żonę Goldwaga nie jest nią w rzeczywistości. Żona Goldwaga przebywa w Warszawie. Wszelkie poszlaki wskazują, że *krwawa tragedja dokonała się na tle erotycznem.*

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Bliski upadek Stalina

Konferencje komunistycznych partyj w Leningradzie, o której rozpoczęciu swego czasu już donieśliśmy obfituje w mnóstwo sensacyjnych momentów. Wyłoniła się przedewszystkiem bardzo ostra opozycja przeciwko Stalinowi, a mianowicie Kalinin, przewodniczący rady komisarzy ludowych wystąpił ze swej dotychczasowej rezerwy i ma się przyłączyć do grupy Bucharina i Rykowa, zwalczającego chłopską politykę Stalina. Mówią też powszechnie, że Stalin ma ustąpić ze swego stanowiska.

Leo Blum wchodzi do parlamentu

Przewódca francuskich socjalistów Leo Blum, który przy ostatnich wyborach stracił w Paryżu swój mandat do francuskiego parlamentu, został wystawiony w Narbonne jako kandydat na miejsce zmarłego posła Pelissiera. Ponieważ Narbonne posiada socjalistyczną większość, przeto wybór Bluma jest pewny.

Polityczna humoreska

Sjam uznaje niezależną „Słowacką republikę“.

Jesienią zeszłego roku ogłosił radykalny słowacki polityk Michalus proklamację w sprawie niezależnego państwa słowackiego, którego prezydentem sam siebie zamianował. Tę proklamację rozesłał „pan prezydent“ do wszystkich państw. Niedawno otrzymał magistrat Trenczyna oficjalne pismo z Sjamu, w którem minister Jego Cesarskiej Mości zawiadomia, że przyjął do wiadomości proklamację z dnia 6 października 1928 roku i uznaje nowe państwo. Ciekawe to pismo zostało przesłane dr. Beneszowi, który napewno pouczy rząd jego cesarskiej mości, że republika słowacka jeszcze nie istnieje.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Miasto cudów“
CORSO: „Dama Kameljowa“ z Norma Talmadge i Gilbertem Rolandem.
NOWOŚCI: „Nieboraczek“.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
UCIECHA: „Adjutant“.
WANDA: „Romans panny Opolskiej“
WARSZAWA: „Tajemnica jednej godziny“.

Oświadczenie

Oświadczam niniejszem, że do Izby Handlowej nie Kandyduję, a nazwisko moje zostało umieszczone na liście kandydatów bez mojej wiedzy i upoważnienia. 424g Godel Matzner, w Podgórzu.

Pogłoski, jakoby Trocki miał osiąść w Palestynie — nieprawdziwe

Jerozolima, 8 3 ŻAT. Na zapytanie skierowane przez Żydowską Ag. Telegraficzną do rządu palestyńskiego, ile prawdy mieści się w pogłoskach o rzekomym zamierze Trockiego osiedlenia się w Palestynie, odpowiedziano ze strony rządu, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne

Zinowiew na widowni

Moskwa 8 3 (ŻAT) Krążą pogłoski, że wkrótce ma się ukazać na widowni życia politycznego Rosji *Zinowiew*. W tych dniach zaproszono go do wygłoszenia na konferencję moskiewskiej organizacji komunistycznej referatu o sytuacji międzynarodowej.

Zaproszenie Zinowiewa do wygłoszenia odczytu w Moskwie komentowane jest jako usiłowanie Stalina zapewnienia sobie poparcia Zinowiewa w walce z prawem skrzydłem Partji komunistycznej. Zinowiew przyjął zrazu zaproszenie, później jednak, pod naciskiem Bucharina, wycofał się.

Ciągnienie loterji klasowej

W pierwszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-tej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące.

Po 10.000 złotych na N-ry: 15237, 162531, 174857.

5.000 złotych na Nr. 59791.

Po 3.000 złotych na Nr. 26614, 120116.

Po 2.000 złotych na N-ry: 4703, 11828, 67586, 81482. 91718, 119761, 126145. 166536.

W drugim dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. Nr. 67401.

10.000 zł. Nr. 11457.

Po 5.000 zł. Nr. 22212. 23183. 35053. 67313. 91299.

Po 3.000 zł. Nr. 4323, 9007, 35246, 45168, 55741, 121214.

Po 2.000 zł. N-ry: 19397. 24726, 25335. 66732. 77978 79898 82265, 112008. 141562 153324, 174176.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na marzec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 8. 3. 1929. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 175.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 63.75—64

Papiery procentowe; 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 113.65.

Przebieg zebrania giełdowego cechował w dalszym ciągu brak większego zapotrzebowania. Drobnemi pozycjami doknao transakcyj zaledwie dwoma papierami, ato Bankiem Polskim i Elektrownią po kursach nieco mocniejszych Większość efektów w zupełnym zastoju. Ruch panował ospały. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w nieco silniejszym poszukiwaniu.

Na pogiełdziu robiono w małych ilościach Cegielskim po kursie 40 i Ćmielowem 1.20.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz w obrotach międzybankowych i prywatnych sytuacja niezmieniona. Nastrój spokojny przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i pół do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 3 PAT. Akcje: Bank dyskont. 140, Bank Polski 175.50, 175, 175.50, Bank Sp. Zar. 85, Spiess 255, Cukier. 41 i pół, Leszczyński 21 i pół, Łazy 8, Cegielski 41, Lilpop 35 i trzy czwarte, Modrzejów 28 i pół, 29, Ostrowiec 100 i pół, Rudzki 41, Starachowice 30 i trzy czwarte, 31 i trzy czwarte. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 111 i pół, 112 i pół, 5-proc. dolarowa 93, 92 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Belgja 123.82, 124.13, 123.51, Londyn 43.27, 43.38, 43.16, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83 i jedna czwarta, 34.92, 34.74 i pół, Praga 26.39 i trzy czwarte, 26.46, 26.33 i jedna czwarta. Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08, Sztokholm 238.25, 238.85, 237.65, Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Marka niemiecka 211.58.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8. 11: żyto 33.75—34 i jedna czwarta, pszenica 46—47, jęczmień przemiałowy 32 i jedna czwrata do 33 i jedna czwarta, jęczmień browarowy 33 i pół do 35 i pół, owies 33 i jedna czwarta do 34 i jedna czwarta, mąka żytnia 70-proc. 48 i trzy czwarte, mąka pszenna 65-proc. 64—68, otręby pszenne 25 i jedna czwarta do 26 i jedna czwarta, otręcy żytnie 26 i pół do 27 i pół. Usposbienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 3 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.59—285.55, Berlin 168.62—169.12, Budapeszt 123.87 i pół do 124.17 i pół, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.47 i siedem ósmych do 34.57 i siedem ósmych. Nowy Jork 710.45—712.95, Oslo 189.40—190, Paryż 27.74L27.84, Praga 21.02 i trzy ósme do 21.10 i trzy ósme, Sztokholm 189.85—190.45. Warszawa 79.63 i pół do 79.91 i pół. Zurych 136.63—137.13 Amerykańskie 707.50—711.50. Niemieckie 168.50—169.10. Jugosłowiańskie 12.41—12.17. Polskie 79.58—79.98, Szwajcarskie 136.28—137.08. Czeskie 21—21.12. Węgierskie 123.90—124.30.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.902. Tureckie 30 i trzy czwarte. Bankverein 24.65. Bodenkredit 108.9. Hipoteczny 91. Kompas 157. Merkury 21.85. Czerniowiecka 63 i jedna czwarta. Północna 1148. Południowa 11.55. Cement 133 i pół. Alpiny 40.15. Krupp 11.5. Rima 121 i trzy czwarte. Skoda 347. Siersza 10.25. Fanto 5.5. Karpaty 10.21. Galicja 52.

Giełda zurychska

Zurych, 8 3 PAT. Paryż 20.30 i pół. Londyn 25.22. Nowy Jork 5.20. Belgja 72.17 i pół. Włochy 27.22. Hiszpania 77. Holandja 208.30. Berlin 123.35. Wiedeń 73.07 i pół. Sztokholm 128.90. Oslo 138.65, Kopenhaga 138.68. Sofja 3.75 i jedna czwarta praga 15.39 i pół. Warszawa 58.30 Budapeszt 90.65 i pół. Białogród 9.12 i trzy czwarte. Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.56 Bukareszt 3.09 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

Wolne posady

PANNA biurowa z korespondencją polsko-niemiecką poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „HABE". 468x

PODRÓŻUJĄCY z branży galanteryjnej i perfum poszukiwany. Zgłoszenia pod „Galanterja" do Administracji „N. Dziennika". 409g

FACHOWY urzędnik potrzebny do kantoru wymiany. Zgłoszenia pod „0 17" do Biura Stattera Rynek 8. 490er

PRAKTYKANTA do handlu bławatnego przyjmę. Zgłoszenia od godz. 7—9 wieczór u Zygmunta Reicha, ul. Dietlowska 79, II. piętro oficyny. 477x

POTRZEBNA panienka do sklepu spożywczego; z utrzymaniem, od 15-go marca b. r. — Henryk Haas, Kraków, Kościuszki 29. 416g

PANNA z gimnaz. wykształceniem, z hebrajskiem i szyciem potrzebna do dwojga dorosłych dzieci. — Warunki według umowy. Zgłoszenia: Luxowa, ul. Skawińska 8. 470

POSZUKUJĘ SIŁY siły z branży konfekcyjnej — chłopca do praktyki: Elmer, Florjańska 43. 469x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkie pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

Sprzedaż

DOM w budowie, w pierwszorzędnej dzielnicy Krakowa do sprzedania. Zgłoszenia: Sienna 12, Biuro ogłoszeń, pod „Korzystna spekulacja". 422g

— KASA Wertheimowska do sprzedania u p. Grodzickiej, Grodzka 53. 476x

LUSTRA meblowe, LUSTRA toaletowe, SZYBY szlifowane i zwykłe. — RAMY do OBRAZÓW, poleca najtaniej: Kornhauser, Starowiślna 21. Dogodne warunki spłaty 428g

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 375x

Lokale

DWA LOKALE biurowe na III. i IV. piętrze przy ul. Sławkowskiej 12 każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 359g

LOKAL ładny, z wystawą, frontowy, przy ul. Stradom do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokal frontowy" do Adm. „N. Dziennika". 417g

ŚRÓDMIEŚCIE pokój, telefon, łazienka, 2 panom ewentualnie małżeństwu. Wiadomość: Statter, Rynek 8. 488er

LOKAL frontowy w Rynku głównym do odstąpienia. Zgłoszenia pod „E. 13" do, Biura Stattera, Rynek 8. 489er

Różne

PEWNA i zyskowna lokata kapitału! Pierwszorzędny fachowiec poszukuje spólnika z kapitałem 5.000 dolarów i współpracą, celem założenia wytwórni przemysłowej z pewnym zyskiem i bez ryzyka. Zgłoszenia pod „Skrajna uczciwość" do Adm. „Now. Dziennika". 394g

DO ULOKOWANIA na I. hipotekę realności w Krakowie 3.000, 5.000 i 10.000 dolarów. Zgłoszenia wprost od biorących pod „Lokata" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 487er

Przyjmę spólnika
z gotówką 3.000 dolarów do rentownego interesu w Krynicy. Zgłoszenia pod „B. H." do Adm. „N. Dziennika". 33

ZWIĄZEK KREDYTOWY, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie, Grodzka 21, przyjmuje inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów na Kraków oraz wszystkie miejscowości kraju. Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe. Taryfę inkasową, zawierającą 743 miejscowości, wysyłamy bez płatnie. Załatwia szybko! Liczy tanio! 457x

LEKCJE modnych robót ręcznych Zakład haftu i endl. „EMKA" Pędzichów 3, sklep.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana